



# Francja nadal bez rządu

## Ramadier rzekł się misji tworzenia gabinetu — Schuman kolejnym kandydatem na premiera

Paryż, PAP. — Paul Ramadier (socjalista) rzekł się misji sformowania nowego rządu francuskiego, ponieważ nie mógł zapewnić sobie odpowiedniego poparcia ze strony przedstawicieli poszczególnych frakcji parlamentarnych. Prezydent Auriol powierzył misję sformowania rządu ministrowi spraw zagranicznych w gabinecie Marie, b. premierowi Robertowi Schumanowi (MRP), który misję tę przyjął.

Paryż, PAP. — Rozważając szanse Roberta Schumana, jako kandydata na premiera, dzienniki paryskie różnych kierunków dochodzą do wniosku, że i ta kandydatura ma słabe widoki powodzenia.

„Ce Soir“ pisze, że Robert Schuman ma małe szanse sukcesu tam, gdzie spotkała już porażka Ramadiera. Dziennik podkreśla, że sam fakt, iż do Schumana zwrócono się z propozycją utworzenia rządu po upływie zaledwie miesiąca od jego własnej rezygnacji wskazuje, jak bardzo partię obecnej większości parlamentarnej są niezdolne do znalezienia takiej kombinacji ministerialnej, która mogłaby stawić czoła sytuacji.

„France Soir“ stwierdza, że jeśli Schuman przyjmie powierzoną mu misję spotka się z tymi samymi trudnościami co jego poprzednik. Trudno mu będzie uzyskać zgodę większości na swój program „odbudowy finansowej“ oraz znaleźć ministra, który mógłby program ten wykonać.

W analogiczny sposób ocenia sytuację „Paris Presse“ licząc się z góry z fiaskiem misji Schumana. Dziennik ten sugeruje, że człowiekiem mogącym zażegnać kryzys byłby w ostateczności Herriot.

„INTRANSIGEANT“ UWAŻA, ŻE SKUTECZNYM ŚRODKIEM ZAŻEGNANIA KRYZYSU BYŁOBY ODWOŁANIE SIĘ DO WYBORCÓW.

Paryż, PAP. — Tutejsze koła polityczne przewidują, że jeżeli Schuman zdoła sformować nowy rząd, stanie on przed parlamentem we wtorek lub w środę. Jako następnego kandydata w razie niepowodzenia misji Schumana wymieniany jest René Mayer, minister finansów, w jego ostatnim gabinecie. Stwierdza się tu jednak, że kandydatura ta zostałaby przyjęta jako prowokacja w najszerszych kołach robotniczych.

Sekretarz generalny CGT Le Leap w wywiadzie prasowym oświadczył: „pod naciskiem klasy robotniczej i wobec faktu jednoczenia się mas pracujących — wyłonili się w rządzie Marie różnice zdań, które doprowadziły do upadku tego rządu.“

### Przeciw grabarzom Francji

PARYŻ PAP. — 60 socjalistów grupy „la Garde“, stanowiącej najsilniejsze ugrupowanie w departamencie Var, zgłosiło zbiorowe wystąpienie z Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO). W liście do biura partii potępiają oni przywódców i deputowanych socjalistycznych za zdradę zasad partyjnych na skutek współpracy z „grabarzem Francji Pauliem Reynaud“.

# Reorganizacja armii gen. Markosa

## Z oddzielnych ugrupowań powstańczych utworzone zostały regularne dywizje wojskowe

PARYŻ PAP. — Zgodnie z oświadczeniem rozgłoszonym radiowo Wolnej Grecji, grecki rząd demokratyczny, w przewidywaniu decydujących walk o wyzwolenie kraju, przedsięwziął szereg środków organizacyjnych, mających na celu usprawnienie i ujednoczenie armii demokratycznej. Po powołaniu do życia Najwyższej Rady Wojennej, której zadaniem będzie przygotowywanie planów strategicznych, zniesione zostały okręgowe komendy armii demokratycznej. Na miejsce tych niejednorodnych jednostek regionalnych utworzone zostały następujące regularne dywizje:

I-sza dywizja Tessali, II-ga dywizja Rumelii, III dywizja Peloponezu, VIII dywizja Epiru oraz IX, X i XI dywizja Macedonii. Radio greckie podkreśliło, że reorganizacja ta oznacza znaczne wzmocnienie i usprawnienie armii demokratycznej. Utworzenie jednolitych dywizji armii demokratycznej stało się możliwym dzięki masowemu wstępowaniu obywateli greckich do wojsk demokratycznych.

RZYM PAP. — Rozważa „Wolnej Grecji“

Masy pracujące są zaniepokojone rozwojem sytuacji. Wartość nabywcza płac ciągle spada. W porównaniu z rokiem 1938 zarobki podniosły się 8-miokrotnie, lecz ceny wzrosły 16 razy. Groźba bezrobocia zawisła nad Francją. Niezadowolone obejmuje nie tylko masy pracujące, lecz olbrzymią większość naro-

## Deklaracja Francuskiej Partii Komunistycznej

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło deklarację, w której podkreśla, że rząd Marie — Biuma — Reynaud otrzymał, wbrew konstytucji, nadzwyczajne pełnomocnictwa, które oznaczają oddanie Francji w ręce imperialistów amerykańskich. Rząd ten uprawiał politykę drożyzny i likwidacji systemu ubezpieczeń społecznych. Musiał on upaść wobec stale rozwijającej się akcji zjednoczenia mas pracujących, narodu, który w znacznej większości cierpi z powodu katastrofalnych skutków planu Marshalla. Naród francuski przekonał się, że od chwili, gdy na rozkaz imperialistów amerykańskich komuniści zostali usunięci z rządu, sytuacja Francji stała się pogarsza.

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdza, że wyjściem z sytuacji jest:

du francuskiego. Kupcy - rolnicy ponoszą skutki spadku wartości nabywczej zarobków. Rządy dotychczasowe — powiedział Le Leap — dążyły do współpracy z kapitalistami kosztem proletariatu. Należy dążyć do współpracy z klasą robotniczą. Jedyne w ten sposób można rozwiązać kryzys rządowy.

- przywrócenie niezależności Francji przez wypowiedzenie układów, które ograniczyły suwerenność kraju;
- udział Francji w wysiłkach pokojowych elementów, zmierzających do utrwalenia demokratycznego i sprawiedliwego pokoju;
- obrona interesów Francji i jej praw do reparacji;
- prowadzenie polityki gospodarczej, która by otworzyła Francji rynki zbytu i umożliwiła jej nabycie koniecznych surowców — przez nawiązanie stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, nie wyłączając krajów Europy środkowej i wschodniej;
- prowadzenie polityki równowagi budżetowej i stabilizacji walutowej przez redukcję wydatków na cele militarne, ograniczenie zysków kapitalistycznych i podniesienie poziomu życia mas pracujących.

# Ciemne machinacje generała CLAYA

BERLIN (PAP). — Dziennik „Berliner Zeitung“ zamieścił wywiad z wysokim urzędnikiem francuskiej administracji wojskowej w Berlinie, którego nazwiska, ze względów zrozumiałych, nie podaje.

Urzędnik ów stwierdził, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych od samego początku przeciwne było idei tzw. mostu powietrznego, tj. zaopatrywania Berlina drogą powietrzną. Francuzi gotowi byli nawet wycofać się całkowicie z Berlina. Amerykanie i Anglicy jasno dali do zrozumienia Francuzom, że tego rodzaju krok, potraktowany jako niezgodny z „przyjacielskimi stosunkami“ spowodowałyby niezwłoczne wstrzymanie kredytów udzielanych Francji z tytułu planu Marshalla. Nie pozostawało nam nic innego — oświadczył przedstawiciel francuskiej administracji w Niemczech — jak zadowolone się protestem i oświadczyć, że samolotów dla utrzymania „mostu powietrznego“ nie będziemy mogli dostarczyć.

Przedstawiciel francuski podkreślił raz jeszcze, że między francuską administracją wojskową a gubernatorami stref anglosaskich istnieją różnice poglądów, które ujawniły się ze szczególną siłą w ciągu ubiegłych 12 miesięcy. Zdaniem przedstawiciela francuskiej administracji wojskowej w Niemczech, gubernator amerykański Clay powziął w ciągu ub. r. bardzo wiele błędnych decyzji, które pociągnęły za sobą fatalne następstwa.

# Dziewięć rozmowa na Kremlu

## trwała 2 godziny i 10 minut — Truman bada raporty — Konferencja gubernatorów wojskowych w Niemczech?

MOSKWA, PAP. — W poniedziałek o godz. 17-ej według czasu moskiewskiego radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, przyjął na Kremlu przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich by odbyć z nimi dziewięć godzinną naradę od czasu rozpoczęcia rozmów moskiewskich.

Na godzinę przed udaniem się do ministra Mołotowa, przedstawiciele mocarstw zachodnich konferowali w ambasadzie francuskiej.

MOSKWA, PAP. — Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich spędzili dwie godziny 10 minut na poniedziałkowej konferencji na Kremlu z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem. Po konferencji ambasador USA — Bedell Smith na pytanie czy odbędą się dalsze spotkania na Kremlu, odpowiedział: „Sądze, że tak“.

Na konferencji poniedziałkowej obecny był

również radziecki wiceminister spraw zagranicznych — Wyszyński.

MOSKWA, PAP. — Po dziewięciu rozmowach na Kremlu, przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich powrócili do swych ambasad, gdzie — jak słychać — przystąpili niezwłocznie do opracowania raportów dla swych rządów.

WASZYNGTON, PAP. — Prezydent Truman, który powrócił w poniedziałek z 9-dniowej wycieczki jachtem, odbył niezwłocznie rozmowę z sekretarzem stanu Marshalllem, który — jak informują w kołach zbliżonych do Białego Domu — poinformował prezydenta o przebiegu rozmów moskiewskich.

LONDYN, PAP. — Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, powołując się na źródła amerykańskie, że we wtorek spotkają się w Berlinie alianccy gubernatorzy wojskowi w związku z rozmowami moskiewskimi. Źródła te nie sprecyzowały jednak czy spotkanie to dotyczy wszystkich czterech gubernatorów alianckich, czy też tylko gubernatorów brytyjskiego, francuskiego i amerykańskiego.

## Utworzenie „strefy neutralnej“ w Jerozolimie

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że Arabowie i Żydzi zaakceptowali plan szefa sztabu hr. Bernadotte'a — gen. Lundstroema w sprawie utworzenia w południowej Jerozolimie t. zw. „neutralnej strefy Czerwonego Krzyża“. W myśl tego planu, który wszedł w życie w poniedziałek w południe, ze strefy neutralnej mają być wycofane oddziały wojskowe obu stron oraz wywieziony cały sprzęt wojenny. Urządzenia trwałe, służące celom wojennym, których wywieźć nie można, zostaną zniszczone.

TEL-AVIV PAP. — Walki w Jerozolimie trwały w dalszym ciągu przez całą niedzielę i w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Przedstawiciel hr. Bernadotte'a, gen. Riley zażądał od Żydów i Arabów wycofania wojsk na pozycje, zajmowane przez nich w chwili wejścia w życie rozejmu. Dowódca oddziałów żydowskich oświadczył, że zastosuje się do powyższego polecenia, o ile Arabowie uczynią to samo. Dowództwo arabskie dotychczas odpowiedzi nie udzieliło.

### Schumacherowcy w opałach

BERLIN (PAP). — Prasa donosi, że w dniu 26 bm. w czasie masowej demonstracji robotników Berlina, niezadowolonych z polityki magistratu, uciekł specjalnym samolotem do Duesseldorfu przewodniczący Izakcji socjal-demokratycznej w berlińskiej Radzie Miejskiej — Kurt Zwollinski. W tym samym dniu nieoczekiwanie „wyjechał na zachód“ były przewodniczący Reichstagu Paul Loebe, obecnie jeden z wydawców dziennika „Telegraph“.

Ucieczka obu działaczy socjal-demokratycznych Berlina wywołała wyraźne zakłopotanie i konfuzję w szeregach tej partii. Zwollinski „za dezercję“ został usunięty ze stanowiska przewodniczącego frakcji socjal-demokratycznej w berlińskiej Radzie Miejskiej.

### Współpraca zdrajców socjalizmu z monarchistami hiszpańskimi

PARYŻ PAP. — Jak komunikuje agencja France Presse, przywódca prawicowych socjalistów hiszpańskich Indalecio Prieto podał do wiadomości, że osiągnął całkowite porozumienie z monarchistami „w sprawie rozwiązania kwestii hiszpańskiej“.

## 30-lecie Fińskiej Partii Komunistycznej

SZTOKHOLM PAP. — W Helsinkach odbyły się w niedzielę uroczystości, związane z 30-leciem istnienia Fińskiej Partii Komunistycznej.

Uroczystości rozpoczęły się pochodem przez ulice miasta 15 tys. członków partii a zakończyły się wiecem w jednej z największych sal miejskich.

Na wiecu przemawiali sekretarz wydziału propagandy KC, Fińskiej Partii Komunistycznej, Miakinen oraz sekretarz generalny partii Ville Pessi. Po nakreśleniu historii rozwoju

Fińskiej Partii Komunistycznej, Pessi stwierdził, że partia stanowi obecnie siłę, z którą reakcja musi się liczyć. Mówca podkreślił, że partia kontynuować będzie swą walkę o pokój i demokrację, o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, krzyżując i demaskując knowania i intrzygi fińskiej reakcji i prawicy socjal-demokratycznej.

Na wiecu przemówienia powitalne wygłosili sekretarz brytyjskiej partii komunistycznej Harry Pollit i członek KC Węgierskiej Partii Pracujących Jobora.

# Robotnicy włoscy dają słuszną odprawę prowokacyjnemu zakusom rządu de Gasperiego

Rząd de Gasperiego zapowiedział niedawno wniesienie do parlamentu projektu ustawy antystrajkowych. Pragnąc metodami gwałtu zdławić walkę mas pracujących o prawo do życia, reakcja włoska próbuje przede wszystkim uderzyć w ruch zawodowy, rozbić jedność Związków Zawodowych.

Narzędziem spisku przeciwko tym związkom stali się przedstawiciele partii „chrześcijańsko-demokratycznej” w Generalnej Konfederacji Pracy, z Giulio Pastore na czele. Ci ludzie od dawna już zajmowali postawę bardzo dwulicową, wykorzystując swe funkcje w Konfederacji Pracy do intryg przeciwko niej.

16 lipca chadeccy związkowcy opublikowali deklarację na temat strajku powszechnego (po zamachu na tow. Togliattiego), nazywając ten strajk „sprzecznym z celami i zadaniami Konfederacji” i obwiniając w sposób prowokacyjny jej komitet wykonawczy o „pogwałcenie paktu w sprawie jedności zawodowej”. Jednocześnie chadeccy nawoływali robotników do tworzenia „autonomicznych i demokratycznych(?) związków zawodowych. Uchyliwszy się od przybycia na posiedzenie egzekutywy Konfederacji Pracy, rozłamowcy nadesłali list zawiadomieniem, że uważają Konfederację za „nieistniejącą”.

Tchórzostwo i bezczelność stanowią charakterystyczne cechy rozłamowców chadeckich, którzy ośmielili się położyć rękę na jedność ruchu zawodowego we Włoszech. Rozłamowcy występujący demagogicznie przeciwko „wpływowi partyjnym” w związkach zawodowych, sami są tylko agenturą partii watykańskiej na terenie tych związków. Demokratyczna prasa włoska słusznie pisze, że obecny końcowy akt działalności dywersyjnej chadeków dokonany został wprost na rozkaz de Gasperiego.

W tej akcji maczali rękę również kwalifikowani działacze rozłamowcy z tzw. Amerykańskiej Federacji Pracy (AFI) Do Rzymu przybyli pośpiesznie wypróbowani agenci Departamentu Stanu — Antonini i Dublinsky. W końcu odbyli oni konferencję w Watykanie na której uzgodniono szczegółowy spisek przeciwko włoskiej Konfederacji Pracy.

Rozłamowcy chadeccy nie czynią tajemnicy ze swych dalszych planów. Marzą oni głośno o jakichś „oswojonych Zw. Zawodowych, które stworzyłyby dla de Gasperiego pozory „masowego poparcia”. Dlatego też spieszą się z uznaniem Generalnej Konfederacji Pracy za „nieistniejącą”, by jednocześnie uwolnić wójskie sfery rządzące od strachu przed potęgą jednolitego i zorganizowanego ruchu robotniczego.

Jednak wystąpienie chadeckich politykierów nie wywołało bynajmniej zamieszania w szeregach włoskiej Konfederacji Pracy na co liczyli organizatorzy dywersji. Egzekutywa Konfederacji ogromną większością głosów odrzuciła oszczerce deklaracje rozłamowców i, stwierdzając, że postawili się oni sami poza nawiasem ruchu zawodowego, pozbawiła ich wszystkich funkcji organizacyjnych.

Jednocześnie podjęto kroki, by zapewnić członkom Zw. Zawodowych — katolikom należyte przedstawicielstwo w organach wykonawczych Konfederacji. Liczne lokalne izby pracy podtrzymały tę decyzję i na swoim tere-

nie umieszkofitwały z punktu rozłamowców. W Neapolu, Florencji, Mediolanie, Piacenzy i wielu innych miastach rozłamowcy zostali przepędzeni ze swych stanowisk organizacyjnych.

Generalna Konfederacja Pracy we Włoszech ma przed sobą niewątpliwie jeszcze

bardzo poważne walki ze zjednoczonymi siłami rodzimej i zagranicznej reakcji, usiłującej rozbić jedność Związków Zawodowych. Można uważać jednak za rzecz pewną, że włoski ruch zawodowy wyjdzie z honorem i zwycięsko z tej narzuconej mu przez klasowych wrogów próby.

B. D.

# Ludność Indii głoduje pod reakcyjnymi rządami Pandit Nehru

LONDYN (PAP). — Prasa hinduska donosi, że ruch strajkowy w Indiach, nie bacząc na surowe represje władz, zatacza coraz szersze kręgi. W okresie od marca do czerwca br. w strajkach brało udział ponad 625 tys. robotników. W Bombaju strajk objął 203 tys. robotników.

LONDYN (PAP). — Na ręce premiera Nehru wpłynęło pismo przedstawicieli 18 masowych organizacji w Dehli, protestujące przeciwko rządowej polityce likwidacji swobód demokratycznych. Eksploatowany i uciskany naród hinduski — stwierdza autorzy pisma

— żywi nadzieję, iż rząd Nehru, po dojściu do władzy, przyniesie mu wyzwolenie. Jednakże działalność rządu nadzieję tę rozwiała. Naród hinduski w przytaczającej swej większości głoduje. Ceny artykułów pierwszej potrzeby i opłaty za usługi komunalne nieprzerwanie wzrastają, podczas gdy płace pozostają na poprzednim poziomie. Wskazując dalej na szereg antydemokratycznych posunięć rządu, ograniczających m. in. wolność słowa, autorzy listu podkreślają, że klasa robotnicza Indii zdecydowana jest walczyć o prawdziwy pokój i demokrację.

# Rozgoryczenie w brytyjskich związkach zawodowych

## Rząd Partii Pracy sieje niezgodę w szeregach związkowych by zdusić opozycję

LONDYN PAP. — W przededniu kongresu brytyjskich związków zawodowych w Margate, zebrała się w Londynie egzekutywa kongresu, by omówić środki jakie trzeba będzie zastosować w toku obrad dla uniknięcia poważnego rozłamu wśród związków zawodowych.

Niebezpieczeństwo rozłamu powiększyło się w ostatnich dniach gdy rząd brytyjski zgodził się na pewną podwyżkę płac robotników metalowych, zatrudnionych w upaństwowionym przemyśle. Podwyżka ta rozdzieliła w wyśokim stopniu pozostałe związki zawodowe metalowców, liczące ponad 3 miliony członków, a pominięte przez rząd. Przywódcy zwią-

kowi stwierdzają, że rząd brytyjski stara się jedynie w ten sposób wygrać jeden zwycięzek przeciwko drugiemu tak, by uzyskać potrzebną mu ilość głosów. Oburzenie z tego powodu daje się dziś zauważyć we wszystkich niemal związkach zawodowych, które zaczyna ją się zastanawiać czy na kongresie nie należą domagać się kategorycznie podniesienia płac w całym przemyśle brytyjskim. Przywódca kongresu, którzy idą ręką w rękę z rządem zdają sobie sprawę z tego, że jeśli na kongresie zapanuje tego rodzaju atmosfera, rząd znajdzie się wobec bardzo poważnych trudności. Toteż niektórzy przywódcy kongre-

# Dekret o budowie

domów prywatnych w ZSRR  
MOSKWA PAP. — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR opublikowało dekret, na mocy którego każdy obywatel radziecki ma prawo nabycia lub budowy dla własnego użytku domu mieszkalnego tak w miastach jak i poza ich obrębem.

Komitety wykonawcze rad miejskich i powiatowych przydzielają będą obywatelom, którzy zechcą zabudować się, odpowiednie działki

# Rekordowe zbiory w ZSRR

MOSKWA PAP. — Rolnicy obwodu chersońskiego, republiki moldawskiej i białoruskiej zobowiązali się dostarczyć ponad plan 413 tys. ton pszenicy. Niedawno 7 obwodów południowej części ZSRR zobowiązało się dostarczyć o półtora miliona ton pszenicy więcej, niż przewiduje plan.

# Blędna notatka o cenach zboża

WARSZAWA PAP. — W jednym z tygodników chłopskich z 29 sierpnia sb. ukazała się błędna notatka o cenach na zboże, które rzekomo mają obowiązywać w bież. roku.

Polska Agencja Prasowa jest upoważniona do stwierdzenia, że ceny podane w powyższym tygodniku — wyższe od ustalonych oficjalnie cen — absolutnie nie odpowiadają rzeczywistości. Właściwe ceny były poprzednio niejednokrotnie podawane do wiadomości.

# Wybory w Korei

MOSKWA PAP.—Agencja Tass donosi z Pchian, że w Korei północnej i południowej odbyły się wybory do najwyższego zgromadzenia narodowego, zgodnie z uchwałą II zjazdu przedstawieli partii politycznych i organizacji społecznych Korei północnej i północnej, walczących o jedność i niezależność kraju.

W Korei północnej wybory były powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Frekwencja wyborcza we wszystkich 2.212 okręgach wyborczych była olbrzymia, dochodząc w poszczególnych miejscowościach do 99 proc. wszystkich wyborców.

W Korei południowej, wskutek terroru i prześladowań ze strony władz okupacyjnych i rodziwej reakcji, wybory bezpośrednie były niemożliwe. Dlatego też wybory były tam dwustopniowe. Naprzód ludność dokonała wyboru delegatów na zjazd przedstawicieli ludowych Korei południowej, zjazd zaś wybrał z kolei deputowanych do najwyższego zgromadzenia narodowego w drodze tajnego głosowania.

Wyniki wyborów do najwyższego zgromadzenia narodowego, jak podkreśla agencja Tass, świadczą o niebywałej aktywności, politycznej narodu koreańskiego i dowodzą jego niezłomnej woli walki o jedność i niepodległość kraju.

# Apel Miejskiej Rady Narodowej do mieszkańców miasta Łodzi — w sprawie zbiórki na Odbudowę Warszawy

Miejska Rada Narodowa w Łodzi, na posiedzeniu plenarnym w dniu wczorajszym, doceniając doniosłe znaczenie, jakie posiada dla całego Narodu i dalszego rozwoju Polski Ludowej najszybsza odbudowa stolicy — Warszawy, wzywa wszystkich mieszkańców miasta do dobrowolnego opodatkowania się na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Dofinansowanie odbudowy i przebudowy Warszawy — mówi uchwalona rezolucja — podziwiane przez obcych, budzą w nas poczucie zasłużonej dumy, ponieważ w tym dorobku jest duży udział ofiarności całego społeczeństwa. Wielkie dzieło musi być prowadzone nadal i doprowadzone do końca, musi więc trwać i wzrastać ofiarność społeczna dla odbudowy naszej stolicy.

Odbudowa Warszawy jest dziełem ogólnonarodowym, toteż każdy bez wyjątku Polak powinien świadczyć na ten cel.

Wyrażając uznanie tym wszystkim mieszkańcom miasta, którzy już wpłacają stałe składki na F. O. S. Miejska Rada Narodowa gorąco apeluje do pozostałych mieszkańców miasta, aby niezwłocznie zadeklarowali i stale wpłacali przypadające na nich według ustalonych norm świadczenia na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy”.

Na posiedzeniu wczorajszym zatwierdzony został również projekt Kolegium Miejskiego w sprawie podziału miasta na strefy dla ustalenia stawek komornego w myśl dekretu z dn. 28 lipca br. o najmie lokali.

Odczytany został również komunikat Rady Państwa o zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok 1949.

# Jerzy Korwin

# Zabójstwo Waldemara Glücka

— Szukałem pana wszędzie i nie mogłem znaleźć. Znow strajk! — Wykaształ jednym tchem.

— Ale dlaczego ludzie pozostali przy warsztatach?

— Bo będą okupować sale.

— Więc jednakże, no, no! — zdziwił się Glücek.

Z grupy robotników podszedł do niego Michał Korc.

— To pan jest znowu delegatem? — zapytał go ostro dyrektor.

— Tak, cóż robić, panie dyrektorze!

— Znow, pan! Zaraz czulem, że będzie coś nowego. Z pana jest stary buntownik.

— Lepiej być buntownikiem, niż lamistrąjkiem! — dumnie odparł zagadnięty.

— Chcacie okupować fabrykę?

— Tak! Pójdziemy nawet na głodówkę, musimy osiągnąć swoje.

— To wszystko?

— Wszystko. Ludzie zostają na salach, porządek będzie zachowany, szkody żadnej nie wyrządzimy. Domagamy się jedynie dopuszczenia naszych kobiet z jedzeniem. Reszta należy do związku. Pan wie, gdzie rozstrzyga się sprawa?

Dyrektor Glücek nie odpowiedział, obserwował bramę, gdzie tłumnie stali strażacy i kilku policjantów. Tutaj sytuację miał najzupełniej opanowaną.

— Pan będzie łaskaw na górę za mną! — zwrócił się do mnie i już na schodach dodał — Ja tego Korca mógłbym zabić naczynało to się różnych książek i uważa, że może przewodzić tłumem. Trzask zów-

niarzy i holoty! Nie mogło go to gdzieś zaważyć, ubyłby tylko jeden kłopot więcej. Zasmradza świat swoją osobą i tyle. Ja mu jeszcze pokażę!

W gabinecie usiadł ciężko na fotelu i natychmiast połączył się z Główną Komendą Policji.

— Pan Weyer? Tak? To dobrze! U mnie okupacja. Proszę o oddział policji konnej i pieszej, tak jak uzgodniliśmy to wczoraj. Niech wyrzucą tę holotę! Nie chcę nawet myśleć o okupacji. Czekam, tak, czekam niecierpliwie.

— Pożegnaj pana! — powiedziałem wtedy i wstałem skłoniwszy się przed nim sztywno.

— Niech! Teraz musi pan jeszcze jakiś czas pozostać, aż się wszystko uspokoi. Proszę, niech pani zajmie się narzeczonym. — zwrócił się do Krystyny.

Wzięła mnie pod rękę i przeszła ze mną do swojego biura.

— Jak będzie można wyjść, to Glücek cię zawiadomi. — rzekła — To wszystko jest takie straszne, dwa miesiące upływa, jak strajk wybucha za strajkiem, ale nigdy jeszcze nie było tak naprężonej sytuacji.

Usiadła za biurkiem i patrzyła na mnie z badawczym zainteresowaniem. Pograżyłem się w wygodny, głęboki, skórą kryty fotel klubowy, w komfort, zbytek, wygodę. Z jednej strony widziałem niesłychany dobrobyt, a z drugiej nędzę i upokorzenie człowieka. Po przyjeździe z Warszawy, z jej bezduskiej atmosfery, wpadłem w sam środek ciężkiej walki o byt. Rozmawiając

tak milczałem. Krystyna próbowała wprawdzie kilka razy poruszyć wargami, jakby chciała coś powiedzieć, ale czy to z powodu mojego milczenia, czy na skutek własnego przynębnienia, wracające raz po raz na twarz zmęczoność likwidowało te prawa, niewidoczne nerwowe odruchy warg. Jeżeli idzie o mnie, wolę raczej nie rozmawiać. Oczywiście, takie zupełne milczenie nie mogłoby trwać długo, ale nim doszło do wznowienia rozmowy, ulicę wypełnił dokładnie stukot podkutych kopyt końskich, uderzających o kamienie jezdni.

Podarwałem się do okna. Ulicą Karola od parku Poniatowskiego pędził oddział konnej policji. Czekano już na nią widocznie w pogotowiu, bo brama fabryki rozwarła się jak za naciśnięciem guzika i oddział ten wpadł galopem w podwórze fabryczne. Brama natychmiast zawiązała się z hałasem, a gdy huk jej zatrzasknięcia uciekł, dąły się słyszeć szybkie kroki pędzących ludzi po dziedzińcu i po schodach.

— Co oni zrobią z tymi biednymi ludźmi? Muszę to zobaczyć! — krzyknąłem i skoczyłem ku drzwiom, prowadzącym na korytarz i schodową klatkę tak szybko, że Krystyna nie zdolała mnie powstrzymać. Pobiegła jednak za mną krzycząc:

— Wróć! To może być niebezpieczne!

Nie zważałem na jej ostrzeżenie, ale zejścia na dół wzbrowił mi policjant, który stał na półpiętrze. Zostałem więc we wnętrzu tego pietra wychylając się następnie przez okno klatki schodowej, skąd dobrze widać było jednocześnie rozległy dziedzińiec fabryczny i bramę. Za chwilę przyszedł tu również Glücek.

— Chce pan obejrzeć zabawę? Widowisko będzie istotnie wspaniałe! — zapewnił mnie ironicznie.

Tętent koni znow zabrzmiał wprawdzie w oddali, ale potężniał z każdą chwilą razem z przekleństwami bitych ludzi. Policja

pędziła przed sobą grupę robotników właśnie w kierunku bramy i pokażowała ich szabrami. Cioty spadały z wysokości siódma z dużym impetem, zręcznie rozdzielane w głowy mężczyzn i plecy kobiet. Koni wywliczone widocznie do tego rodzaju akcji obracały się ku ludziom bokami, a następnie zadem spychały tłum ku bramie.

— Chcieli okupować fabrykę dranie i jak to szybko sale opuścili. Starczyło trochę łowiącego gazu aby, buńczuczne męstwo przysło od razu! — naśmiewał się Glücek.

— Płazowanie bezbronnymi ludźmi również nie jest bohaterstwem. — zauważyłem w odpowiedzi i odsunąłem się od niego z odrazą.

— Humanitaryzm! Co? — śmiał się rubasznie — Ludzie, ludzie! A cóż to takie go — ludzie? Kupka kości, flaków i łajna w pięknej czasami skórze.

— Pan sam jest może takim łajnem! — krzyknąłem wtedy obruszony trzęsąc się ze zdenerwowania na całym ciele.

— To świątwno, co wy robicie z tymi robotnikami! — krzyczałem jeszcze — Jak można traktować w ten sposób ludzi, walczących o godziwe warunki pracy! Ich jedyną bronią jest przecież tylko strajk!

Ale myliłem się — nie tylko strajk był ich bronią. Ostatnie moje słowa zagłuszył potężny śpiew tych zbuntowanych ludzi. Tego Glücka ani policja nie przewidywali. Tłum stał już zbitą masą wtłoczony między bramę a ściany bocznych budynków i policję. Stał śpiewając uroczystość z uczuciem, potężniejąc w każdej nowej strofie na miarę słów „Czerwonego Sztandaru”. Na przedzie tłumu patrzył nieustraszenie w drzwi, ale zastygł w nagłym zaskoczeniu twarzą policjantów śpiewał Korc. Nawet tu do nas dochodził jego tubalny głos: „nadejdzie kiedyś dzień zapłaty, sędziami wówczas będziemy my...”

(D. c. n.)

Na straży Interesów ludu wlejskiego

Do walki z wyzyskiem i zacofaniem wsi

Wywiad z wicepremierem ob. Antonim Korzyckim

W związku z ostatnimi uchwałami NKW Stronnictwa Ludowego wicepremier Antoni Korzycki, sekretarz generalny NKW SL, udzielił przedstawicielowi SAP i RAP, następującego wywiadu:

Pytanie 1. JAKIE SĄ PODSTAWY GOSPODARCZE WALKI KLASOWEJ NA WSI PO REFORMIE ROLNEJ?

— Reforma rolna, osadnictwo na Z. O. usunęła obszarników i oddała na własność miliona rodzin bezrolnych i małorolnych przeszło 6 milionów ha ziemi. Reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu i banków, wyzwołyła wieś od wyzysku dworów i wielkiego kapitału, nie potrafiły jednak zaprowadzić na wsi pełnej sprawiedliwości i wypłenić krzywdy chłopskiej. Pozostali bowiem wyzyskiwacze wśród samej warstwy chłopskiej — garszka, bogacząca się kosztem biednych sąsiadów z pracy parobków, z lichwy i odrobku, z wynajmu maszyny rolniczych i siły pociągowej, garszka, tucząca się na spekulacji zbożem, na nadużywaniu spółdzielni chłopskich, na oszustwach podatkowych itd. Ogromna większość naszej wsi, 90 proc. rolników, to biedni i średnio zamożni gospodarze, zainteresowani głęboko w zwalczaniu i łepieniu tego wyzysku bogaczy wiejskich, którzy często zagarniają dla siebie kredyty państwowe, najlepsze towary ze spółdzielni, nawozy, a nawet maszyny z ośrodków maszynowych.

Wież pracująca powinna sama czuwać nad tym, żeby wciąż rosnąca pomoc Rządu Ludowego trafiała do rąk biednego i średniorolnego chłopca, a nie przyczyniała się wbrew zamiarom Rządu do wzrostu bogactwa i wpływu tej garszki pijawek i spekulantów wiejskich.

Pytanie 2. JAKIE STANOWISKO ZAJĄŁ NKW SL W SPRAWIE SPÓŁDZIELCZOŚCI NA WSI?

— Mówi o tym obszernie ogłoszona w prasie rezolucja NKW SL. Byliśmy zawsze zwolennikami rozwoju spółdzielczości, jako najlepszego sposobu obrony rolnika przed wyzyskiem spekulantów miejskich i wiejskich. Spółdzielczość handlowa, zbytu i zaopatrzenia wsi, spółdzielczość w przetwórstwie rolnym (młyny i młeczarnie itd.), spółdzielczość maszynowa, dziś powszechnie już na wsi uważana jest za dobrodziejstwo i wielką zdobycz, mimo jej licznych jeszcze braków i bolączek. Toteż wzywamy wieś do rozbudowy i udoskonalenia tej spółdzielczości, do oczyszczenia jej od spekulantów i nieuczciwych jednostek.

Zgodnie z tradycjami radykalnego ruchu ludowego i myślami naszych starych działaczy Nocznickiego, Wysłouchów, Stapińskiego, Malinowskiego, Kosmowskiej, zgodnie z marneniami naszej młodzieży Wiciowej, tylekroć na przedwojennych Uniwersytetach Ludowych wypowiedzianymi — jesteśmy za spółdzielczaniem naszej wsi wszędzie tam, gdzie tego będą sobie życzyli sami chłopcy — jak to mówi nasza ostatnia ogłoszona Rezolucja NKW SL.

90 proc. chłopów na wsi żyje wciąż jeszcze mimo reform, pomocy Rządu i wszelkich starań naszych — na bardzo niskim poziomie materialnym i kulturalnym. Praca drobego rolnika i jego całej rodziny jest nadzwyczaj ciężka, nadmierna. Wydajność jej niska. Nie zna on prawie zdobyczy nowoczesnej techniki i nauki, które zastępują wysiłek dziesiątków i setek ludzi pracą maszyn, jak: traktorów, sнопowiązań, kombajnów, motorów elektrycznych. Każde gospodarstwo na wsi narazone jest na dalsze rozdrabnianie, na działy rodzinne i wyzysk przez bogaczy wiejskich. Nie chcemy, żeby chłopcy w dalszym ciągu skazani byli na wieczną harówkę, żeby tylko ledwie wzięli koniec z końcem, żeby żyli w ciemnocie i żeby z zadróżką patrzyli na wygody ludzi miejskich. Nie chcemy, żeby kobieta wiejska była tak wcześnie zniszczona przez wiejską pracę i trud i stawała się prawie staruszką, mając jeszcze nie wiele więcej

ponad 30 lat, a dziecko chłopskie pastuchem dla krowy czy paru gęsi, zamiast chodzić do szkoły i kształcić się. Masy ludowe po to wzięły władzę po wiekach szlacheckiej, kapitalistycznej i obcej niewoli, ażeby żyć swobodnie, dostatnio i szczęśliwie. Spółdzielczość produkcyjna, zespolowa praca, to droga ku temu.

W spółdzielni produkcyjnej, w zespolonym gospodarstwie, będącym wspólną własnością jego członków, nie będzie wyzysku, nie będzie zacofania i rozdrabniania. Zastosuje się w nim najnowsze maszyny, elektryczność i naukę, powiększy się powierzchnię uprawną, powiększy się spółdzielczość piekarni, młeczarni, żłobki dla dzieci. Powiększy się wówczas wydajność pracy rolnika, a praca stanie się lżejszą przy równoczesnym wybitnym zwiększeniu produkcji rolnej dla potrzeb rozwijającego się szybko przemysłu polskiego.

Jasnym jest dla każdego, że sprawa ta będzie wymagać wielkiej pomocy finansowej, gospodarczej ze strony Rządu. Jasnym jest, że musimy naprzód być zasobni w maszyny rolnicze, traktory, samochody, młocarnie, siewniki itd. Jasnym jest, że spółdzielczość produkcyjna wymagać będzie głębokiego uświadczenia wsi, przekonania wsi na przykładach praktycznych, w życiu codziennym o korzyściach spółdzielczej gospodarki.

Pytanie 3. JAKĄ BĘDZIE DROGA REALIZACJI SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ?

— Sprawa ta leży całkowicie w rękach samych chłopów. Na wsi rozpoczynane są przez wrogów demokracji ruchu ludowego i pacholków kapitalistycznych niedorzeczne pogłoski, jakoby Rząd chciał zabrać chłopom ziemię i dekretem ogłosić kolektywizację. Są to bzdury, obliczone na otumanienie najmłodszych, odwrócenie uwagi od wyzyskiwaczy na wsi i zastraszenie rolnika, ażeby go zniechęcić do pracy na swoim gospodarstwie i przeciwstawić klasie robotniczej.

Rząd nikogo nie będzie zmuszał do tworzenia spółdzielni, NKW SL mocno podkreślił, że spółdzielczość produkcyjna, która będzie się rozwijać w przyszłości, będzie absolutnie dobrowolna, będzie powstawać tylko na życzenie samych zainteresowanych chłopów. Stanowisko to podzielać całkowicie partie robot-

nicze PPR i PPS. Powiadamy więc chłopom: Pracujcie spokojnie, szykujcie się do ziewów jesiennych, wypełniajcie obowiązki wobec państwa, zwalczajcie wyzyskiwaczy i spekulantów. Los wasz jest w waszych rękach.

Pytanie 4. JAKIE PRAKTYCZNE ZADANIA POSTAWIŁ PRZED WSIA NKW SL?

— NKW SL wezwał szerokie rzesze chłopskie do walki z niesprawiedliwością, wyzyskiem i reakcją na wsi. Chłopi korzystający z poparcia i pomocy Rządu powinni mocniej troszczyć się o swoje sprawy codzienne.

Zadaniem ludowców i świadomych chłopów jest troska o sprawiedliwy wymiar podatku gruntowego i FOR, łepienie oszustw i nadużyć, które przerzucają ciężary z bogatych na biednych.

Chłopi ludowcy powinni czuwać, aby wielomilionowe kredyty przeznaczone przez Rząd dla odbudowy i zagospodarowania wsi nie trafiały do kieszeni bogatych, a służyły niezamożnym i najbardziej potrzebującym pomocy chłopom.

Chłopi ludowcy powinni organizować pomoc sąsiedzka na uczciwych warunkach, bronić rolnika przed wyzyskiem przy wynajmie młocarni i sprzętują, rozwijać spółdzielczą pracę maszynową służącą przede wszystkim drobnym rolnikom. Chłopi ludowcy powinni zwalczać spekulację zbożem, nielegalny handel zbożem po cenach krzywdzących rolnika, kontrolować pracę spółdzielni gminnych, czy sprawnie i uczciwie prowadzą sklep zboża, czy towary dla wsi przeznaczone nie „uciekają” na stronę do rąk paskarzy. Zalenie to nasi działacze na wsi potrafili wykonać jedynie wtedy, kiedy śmiało przeciwstawili się nacicielowi reakcyjnym straszącym chłopów „upaństwieniem”, wypędzeniem z ziemi, kiedy wyzyskiwaczy i reakcjonistów usunął z władz samorządowych, spółdzielczych i samopomocowych. Na wsi naszej przewodniczący powinni w organizacjach politycznych i gospodarczych tylko świadomi chłopcy, co z pracy własnych rąk żyją, a nie bogacze tuczący się na wyzysku i cudzej krzywdzie.

Przez wyciężoną pracę i ufnosć, przez walkę z pasożytami i wyzyskiwaczami prowadzi droga do postępu i dobrobytu dla szerokich mas ludowych w naszej Ojczyźnie.

To i owo

Pereat mundus fiat Just(itia)

Zabierając głos na wrocławskim Kongresie Intelektualistów, delegat W. Brytanii, prof. Taylor, stwierdził między innymi, że „SPOŁECZENSTWA KRAJÓW ZACHODNICH, KORZYSTAJĄC Z PLANU MARSHALLA, POWINNY SIĘ WSTRZYMAĆ OD KRYTYKI POMOCY MARSHALLOWSKIEJ”.

Acz czcigodny profesor akcentował w swym wystąpieniu, iż wygłasza poglądy „swobodnie” tudzież „niezależnie” — oświadczenie jego pokrywa się kubek w kubek z imperatywnym żądaniem imperialisty amerykańskiego, Harrimana, wyrażonym na ostatniej naradzie krajów marszallowskich: JEŻELI PAŃSTWA ZACHODNIE CHCĄ DOSWŁADCZAĆ DALEJ „DOBRODZIEJSTWA” USA, MUSZĄ CHWALIĆ „GŁOBYFIKOWAĆ” ITD. — PLAN MARSHALLA.

Hm, hm, ciężka to trachę sprawa domagać się od obdzieranego żywocem ze skóry, by nie tylko „ani pisać”, lecz, wręcz przeciwnie, uśmiechać się, klaskać w rączki i wołać: bravo! Nie dziwota może, że pragnie tego „promotor obdzierających”, Harriman, ale przedstawiciel „obdzieranych” Taylor? A tu akurat w Anglii narasta niezadowolenie, szerzy się opozycja oraz wzma-ga krytyka, jeśli chodzi o „uspołpracę” gospodarczą w ramach „umowy” anglo-amerykańskiej.

Jak wiadomo z ostatnich doniesień prasowych — do Londynu przybył amerykański dyrektor wydziału surowców strategicznych JUST. Zadaniem JUSTA jest zagarnięcie surowców z wszystkich „beneluxów” europejskich i ich kolonii. Że zrujnuje to zupełnie gospodarkę tych krajów — nieważne. Ważne jest natomiast urzeczywistnienie sparafrazowanej „nieco” maksymy: PEREAT MUNDUS, FIAT JUST(ITIA) — NIECH ZGINIE ŚWIAT, BYLEBY STAŁO SIĘ ZADOSĆ JUSTOWI (I INNYM RABUSIOM AMERYKAŃSKIM).

Tylko, że świat nie ma zamiaru bynajmniej „zginąć” za ciemne gwiazdy gwiazdzonego standardu i przedź czy później międzynarodowa justitia (sprawiedliwość) zrobi wreszcie porządek z wszystkimi imperialistycznymi Justami.

KONIEC I POCZĄTEK

W niedzielę, dnia 29 sierpnia zakończył we Wrocławiu swe obrady Światowy Kongres Intelektualistów. Kongres odbył się głośnym echem za granicą, zdobył liczne „recenzje” międzynarodowe, a u nas w kraju — stanowili, jak to się mówi, wydalenie tygodnia Nr 1. Cała prasa polska poświęciła całe łamy i kolumny, ba, nawet specjalne numery temu niezwykle doniosłemu wystąpieniu działaczy kultury, nauki i sztuki z 45 krajów w obronie pokoju, wolności, postępu i braterskiego współżycia narodów świata. Cała polska prasa? E, nie. Pisma katolickie: „Tygodnik Powszechny”, „Tygodnik Warszawski” i „Dziś i Jutro” te z datą 29 bm.) ani słowem nie napomknęły o odbywającym się Kongresie Wrocławskim. Zastanawiając się nad powodami tego bądź co bądź wymuszonego milczenia — przypomnieliśmy sobie, że parę tygodni temu, gdy w części kraju szalała idiotyczna plotka o „końcu świata”, zaraz chwycił ją na wędkę tzw. czołowy pisarz obozu katolickiego, Jan Dobroczyński, pisząc w długim artykule m. innymi co następuje:

„...I OBY CO DZIEŃ KTÓS ZAPOWIADAŁ KONIEC ŚWIATA. JEŻELI CHOĆ TO ZAPEŁDZI LUDZI DO SPOWIEDZI...”

Trzeba stwierdzić, że Kongres Intelektualistów, niestety, zapowiedział jak na złość „początek świata”, początek świata nowego, lepszego, opartego na braterskim współżyciu ludzkości, a jeśli kogo kierował do konfesjonatu — to przede wszystkim podlegaczy wojennych, neofaszystów i gniebicieli wolności i urogów pokoju. Hm, hm, czyżby to stanowiło przyczynę, dla której Kongres został przez nasze pisma katolickie przemilczany? E. Tam

Rośnie opór przeciwko dyktaturze Tito

Krwawy terror rządzącej klikki budzi nienawiść społeczeństwa jugosłowiańskiego

Gazeta węgierska „Esti Szó”, z 28 bm. przynosi ciekawe informacje pochodzące od pewnego inżyniera węgierskiego, który dłuższy czas przebywał w stolicy Jugosławii. Informacje te dotyczą sytuacji w Jugosławii bezpośrednio po postanowieniach Biura Informacyjnego. „Kiedy ludność stolicy dowiedziała się przez radio o rezolucji Biura Informacyjnego — pisze gazeta — przez 2 dni panowała w stolicy grobowa cisza. Ludzie prawie nie wychodzili na ulicę i wyczuwali, że coś złego nastąpi. W 30 do 48 godzin po ogłoszeniu postanowień Biura Informacyjnego zaczęły się masowe aresztowania. Ministerstwo rządów po sześciu dniach republik Jugosławii musiał zająć stanowisko odnośnie postanowień Biura Informacyjnego, a kto wyraźnie nie stanął po stronie dyktatury Tita, został natychmiast aresztowany. Prawie wszyscy ministrowie rządu Czarnogóra przebywają w więzieniu. Poza tym aresztowano 4 ministrów rządu Bośni. Nad innymi ciągle wisie miecz Damoklesa. Co jednak jest najbardziej wstrząsającym to fakt, że wśród aresztowanych znajdują się najwięksi bohaterowie z okresu walk partyzanckich przeciwko Niemcom”.

Odnosnie gen. Jovanovicia Informator oświadczył: „Generała Jovanovicia, który był jednym z przywódców szeregów partyzanckich, lud jugosłowiański, że tak powiem, ubóstwiał. Przed kilku miesiącami powstała poważna różnica zdań między nim a Tito, w wyniku czego Tito usunął go z zajmowanego wysokiego stanowiska. Kiedy zdrada Tita stała się faktem, Jovanowicz chciał opuścić kraj. Według wiadomości prasowych straż graniczna zastrzeliła Jovanovicia w chwili, gdy chciał on nielegalnie przedostać się do Rumunii. Ja w to nie wierzę — oświadczył inżynier — jestem natomiast przekonany, że tajna policja Tita, tzw. Osmna dokonała zamachu na generała Jovanovicia”.

Na zakończenie informator dodał: „W jednym z artykułów „Prawda” moskiewska wskazała na faszystowskie metody „kongresu Tita”. Wielu uważało, że te określenia są może zbyt silne, my jednak, którzyśmy byli w tym czasie w Belgradzie możemy śmiało powiedzieć, że „Prawda” mogła jeszcze mocniej napieżkować kongres, który składał się z klakierów figury Tita”.

Warszawa obudziła się z letniego snu

Tempo, tempo - Szosa W-Z rośnie w oczach - Odbudowa Prudentialu

(Korespondencja własna „Głosu”). Jeszcze tu i tam na nadwiślańskich łakach wygrzewają się spragnieni słońca, jeszcze krąży sprzedawcy z „wyborowymi czekoladowymi” lodami, ale Warszawa powoli żegna lato. Lilowatej na straganach kwaciarek strzępiaste astry i pęki wrzosów, coraz tłumniej wracając czasowicze, gorące sprzedający kapce nie narzekają na brak klientów.

Domy w ciągu lata podciągnięte pod dachy rozbrzmiewają stukiem młotków, jaśnieje drzewo w okiennych otworach, wprawianymi ramami, gdzie niegdzie bliyszczy już szyby, napawając przyszłych lokatorów radosną nadzieją na nowe mieszkania.

Trochę sennie w okresie upałów ulice tętnią po dawnemu życiem, wszyscy się śpieszą tak gorączkowo, jak to tylko w Warszawie i... — chyba jeszcze w Wrocławiu można zaobserwować.

Nawet śpiące do niedawna toczne tramwaje nabrały wigoru i pędzą trzęsąc się i hałasując brzękiem dzwonek. W domach tawa rowych rosną obroty, w księgarniach i w sklepach z materiałami piśmiennymi uczniowie troskliwie zaopatrują się w szkolne przybory. Stolica wystartowała już do września, który zapoczątkowuje jesienny sezon.

Wrzesień. Miesiąc to dla Warszawy specjalny, mający szczególną wymowę, miesiąc wzmocnionych wysiłków przy odbudowie, mocny akord społecznej akcji, dźwignia stolicy sła-mię całego narodu. W nadchodzący miesiąc od budowy wchodzi Warszawa z potężnym dorobkiem. Rozpoczęte na wiosnę wielkie roboty szybko nosunął się naprzód. Miernikiem te-

go, co się w Warszawie zrobiło, może być to, że odbudowany niemal w całości Nowy Świat, wykańczany już gmach Min. Przemysłu i Handlu, Min. Komunikacji, osiedla mieszkaniowe WSM — wszystko to zaszło już jak by w cień. Dziś po prostu przeszło się już do porządku dziennego nad tym, co wczoraj należałoby wielkim wyczynem. Dawne kategorie myślenia, zachwycanie się jakimś jednym domem czy splantowaną ulicą, należą do przeszłości.

Kto by tam liczył poszczególne obiekty, gdy WYCIĄGA SIĘ POTĘŻNA TRASA W — Z, gdy most kolejowy prawie że już dotyka lewego brzegu Wisły, gdy to, co jeszcze niedawno było pustynią przybiera formę nowych dzielnic.

Na Mariensztacie, zamkniętym w formach dawnej zewnętrznej elewacji zabytkowych kamieniczek wykańcza się nowoczesne mieszkania, na Kole, na Żoliborzu, na Mokotowie wyrastają wielkie bloki nowoczesnych osiedli. W tunelu dymią już składy pociągów przywożących ziemię dla nasypu od dworca, specjalny „bagier” wgrzyza się w zeskorpupiałą ziemię poszerzając dawne wykopy. No a Marszałkowska, połączenie z Żoliborzem, poprzekowane tory, poprzebijane ulice.

Możnaby, chodząc z planem po Warszawie, stawić czerwone krzyżyki tam, gdzie się coś robi, ale z góry można przewidzieć, że poza Pragą i Powiślem, gdzie może tempo robót jest najsłabsze, pokryją one całą przestrzeń Warszawy, i nie tylko Warszawy, ale wybiegną daleko poza jej granice. Bo przyszłe miasto rozszerzy się daleko na południe i północ.

na zachód obejmując obszar podmiejskich osiedli.

Powstało wiele nowych placów i ulic, nie będzie już Rada Narodowa miała kłopotu z ich nazwami. Szarada polegająca na odgadywaniu jak się jaka ulica nazywała czy będzie na zywac w przyszłości została szczęśliwie rozwiązana. Dawne związane z tradycją i historią miasta nazwy zostaną zachowane, a w razie zmiany — przywrócone. Znow będziemy choć dzieć wesolą dziś i zieloną, ale pełną wspomnień okupacyjnych Aleją Szucha, listy adresować na Foksal, i odwiedzać swą rodzinę jak kiedyś na Nowowiejskiej. Zobaczymy też za parę lat, a może i wcześniej bliyszczący wysoko w górze światłami „Prudential”, gdyż BOS po wielu naradach postanowił zachować „drapacz” na placu Napoleona oceniając koszt jego odbudowy na 350 mil. zł.

Decyzja spotkała się z uznaniem warszawiaków, którzy ze smutkiem myśleli o tym, że tak charakterystyczna budowla zostanie rozebrana.

Mimo ograniczonych funduszy, mimo niejednokrotnych trudności technicznych Warszawa na dzień po dniu wraca do dawnego wyglądu nabierając przy tym nowoczesnych pięknych form.

Tegoroczny wrzesień, jako miesiąc społecznej akcji odbudowy, na pewno znajdzie odzwierciedlenie wśród obywateli całego kraju, którzy przyczynią się swą ofiarnością do zasilenia funduszy odbudowy stolicy, miasta drogiego nie tylko warszawiakom, ale wszystkim ludziom z całej Polski.

Z. Kuczevska

Naród z wojskiem — wojsko z narodem Pracownicy PZPB Nr 1 ufundowali sztandar

Żołnierze jednostki wojskowej w Łodzi o-trzymali w niedzielę piękny dowód, jak wysoko cenili ich zasługi nasze społeczeństwo.

W obecności żołnierzy i licznych tłumów nastąpiło uroczyste wręczenie przez przedstawicieli PZPB Nr 1 sztandaru jednostce wojskowej. Gospodarzem uroczystości jest jednak koło fabryczne Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, które zainicjowało i doprowadziło do końca fundację sztandaru.

Przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Kar-gier, w odczuciu przewodników pracy — wręczył sztandar przedstawicielowi dowództwa jednostki, który go z kolei przekazał chorążemu.

Ceremoniał zakończono przemówieniami.

„Sztandar ten — mówił pułkownik — jest nam podwójnie drogi. Zarówno jako symbol bojowy, jak również jako dowód, że obecne, Odrodzone Wojsko Polskie, nie stanowi jakiejś oddzielnej, oderwanej od narodu kasty, lecz stanowi z tym narodem silnie związaną całość, że broni interesów narodu...”

Uroczystość zakończono żołnierskim obiadem, spożytym w świetlicy PZPB Nr 1.

AS. K.



## IDZIEMY DO SZKOŁY

Janek szedł powoli po schodach. Drzwi do mieszkania były otwarte. Zdjął plecak w kuchni i zajrzał do pokoiku. Zdumiała go cisza, panująca w mieszkaniu.

Ojciec siedział przy stole pod oknem. W spracowanych palcach trzymał pióro i pisał.

Janek na palcach podszedł do ojca i stanął za jego plecami. Był to stary figiel — przestraszył ojca, zajętego pilną robotą. Chłopak spojrzął na białą ówiaratkę papieru i znieruchomiał.

Ojciec pisał... Dopiero teraz uświadomił sobie Janek Kozuch, że przecież do tego czasu, prawie nigdy nie widział ojca piszącego. Prawda, coś było nie tego z tym ojcowskim pisaniem. Papierki, pokwitowania — załatwiała matka, stawiając śmiesznie „kulasy”. Potem to podpisywał Janek, gdy coś przyszło z poczty, czy z jakiegos urzędu.

A teraz... ojciec pisał. A raczej przepisywał list, jego własny list do rodziców, list z obozu wakacyjnego. Litera po literze — niezdarne, o falistej linii — powstały na kartce papieru słowa.

Nagle ojciec drgnął i odwrócił się szybko.

— Przyjechałeś!

— Przyjechałem, tatusiu!

Mikołaj Kozuch zmiął w rękę kartkę papieru i chciał ją wyrzucić przez okno. Janek chwycił ojca za rękę.

— Nie rzucaj, tatusiu!

— E tam, daj spokój!! Ojciec zaczerwienił się jak papienka. Na twarz wystąpiły mu rumieńce wstydu. — Daj pokój! To nic!

Janek nie ustępował. Patrzył ojcu w oczy i lzy popłynęły mu po policzkach. Potem usiedli na krzeselkach przy stole... oczy w oczy — i patrzyli na siebie długo, uważnie.

Widzisz... — zaczął po chwili ojciec. To było tak. Mój ojciec był murarzem. Budował latem fabryki dla panów fabrykantów

łódzkich. Przez zimę w domu był głód i nędza. Nie starczyło na chleb, bo nie było roboty. Matka wносиła na bazyry poduszki. Głodowali! W sklepiku nie chcieli borgować. Koło Bożego Narodzenia — szliśmy z ojcem za miasto, na stawy rąbać lód dla fabrykantów wody sodowej i lodów. Miałem siedem lat — to miał iść do szkoły — szedłem z ojcem na „ślizgawkę”. Ojciec rąbał pecyny lodu a ja suwałem je ostrym hakiem — na brzeg, gdzie drudzy robotnicy składali lód w przechowalnię. Przez miesiąc, przez dwa — zarobiliśmy po parę groszy. Potem przeszła gwiazdka i znów robota ustąpiła. Czekaliśmy do wiosny. Dobrze jak była mroźna zima, to była robota. To nie, że nie było węgla w domu — była kromka chleba.

Ojciec odsapnął ciężko. Po chwili znów mówił dalej.

— Gdzie tam była dla nas szkoła jaka! Chodzili do szkół synowie i córki sklepiarzy, urzędników, a dla nas, dla murarskich dzieci, dla dzieci robotników — była tylko robota.

Gdy już miałem dziesięć lat — a ojciec poczynił chorzeć i kwękać — zabrał mnie ze sobą na budowlę. Powiada — będziesz kijem wapno lasował, nie taka ciężka robota! Zarobisz parę groszy, bo jak ja płuca do reszty wypłuje z tym kaszlem, to będziesz musiał na matkę i na siebie pracować!...

Więc poszedłem do roboty. Codzień jedna gonitwa, codzień jedna użerka o grosze, o kapustę na zimę, o ziemniaki, o węgiel. Widział dziecko, nie było kiedy się uczyć!

Janek nachylił się ojcu do spracowanych rąk i przywarł do nich spieczonymi wargami.

— Wiem o tym wszystkim, tatusiu! Wiem, teraz jest inaczej! Teraz ja chodzę do szkoły! Teraz masz pracę przez cały rok! Nie przelewa się, ale jest zupełnie inaczej! Skończyłem nasz powszechniak. Idę do ósmej klasy, to znaczy do dawnego gimnazjum. Będę się uczył co sił, żeby nam wszystkim kiedyś było lepiej żyć. I wiesz co, tatusiu?

Mikołaj Kozuch spojrzął uważnie na syna.

— I co, chłopcze?

— Słuchaj!, dziś jeszcze idę zapisać się do ósmej podstawowej. Chodź ze mną!

W szkole było już rojno i gwarno. Na korytarzu stały grupki chłopców i dziewcząt. Mikołaj Kozuch z synem stali także, czekając na swoją kolej.

Potem weszli do kancelarii. Janek oddał swoje papiery, świadectwa. Potem odezwał się nieśmiało do sekretarki.

— Proszę pani czy nie możnaby za jednym zamachem zapisać mojego ojca, naturalnie do wieczorówki?

— Proszę — uśmiechnęła się sekretarka. A oju jak na imię?

— Mikołaj Kozuch.

— A do którego oddziału?

— Myślę, że do drugiego — odpowiedział Janek za ojca. To nie, ja tatusiowi pomogę, zobaczy pani, że pójdzie!

Mikołaj Kozuch zacisnął zęby. Pójdzie, proszę pani — powiedział z uporem.

Potem wyszli na ulicę i trzymali się za ręce, jak dwaj koledzy jeden z ósmej a drugi z drugiej klasy.

Henryk Rudnicki

Plon niesiemy, plon!



Plon niesiemy, plon, ale nie „dziedzicowi w dom”, jak to się dawniej śpiewało. — Sobie niesiemy plon, robotnikom w mieście, Odrodzonej Polsce Ludowej.

Ewa Szalburg-Zarembina

## ZA DWÓCH

Mój ojciec ma zgarbione plecy i ciężki krok.

Włosy przedwcześnie posiwiałe i jasny, choć zmęczony wzrok.

Mój ojciec ma stwardniałe ręce, pełne odcisków, blizn i szram. (Pracował przecież już w fabryce, gdy miał lat tyle, co ja mam).

Mój ojciec z trudem czyta kurier, w pisaniu często robi błąd.

— Nie umiem, synu — mówi do mnie — nie umiem tego, bo i skąd? Toć zarabiałem już na siebie, zaledwem skończył siedem lat. Nie byłem nigdy w żadnej szkole. ...Taki to, synu, był mój świat. — Tak mówi ojciec.

A ja wiem,

że sobie wtedy myśli o mnie i w duchu cieszy się ogromnie bo ojciec — mój najlepszy druh — wie, że się uczę za nas dwóch!

## Jurek się jeszcze poprawi...

Jurek Cianciara należał do tej kategorii uczniów, którzy są zdania, iż organizacja życia szkolnego wiele pozostawia do życzenia.

— Cały tydzień — wzdychał — trzeba czekać na niedzielę. Czyż nie byłoby lepiej, aby w tygodniu było sześć niedziel i jeden dzień nauki? To samo z całym rokiem szkolnym: dziesięć miesięcy nauki, a tylko dwa wakacji. Powinno być odwrotnie. Nie wolno młodzieży przemęczać!

— No, kto jak kto — uśmiechała się obywatelka Cianciarowa — ale ty, mój drogi do tej „przemęczającej się młodzieży” bynajmniej nie należysz.

— Mama mnie nie rozumie — burczał Jurek. — Ja przecie w imieniu wszystkich, jeden — jak mówi poeta — za wszystkich, wszyscy za jednego!

— No, no, no — marszczyła brwi matka. — Nie poświęcaj się tylko za bardzo, apostołe leniuchów i cymbałów lepiej powiedz: lekcje już odrobiliś?

Pytanie to było dla Jurka Cianciary ciężkim orzechem do zgryzienia. Miał jakoś zawsze wielkie trudności z odpowiedzią. Wyjaśniać, że się źle czuje? Że go właśnie bardzo boli głowa i ma dreszcze? Że wrócił późno ze szkoły? Że był na zbiorze harcerskiej? E, to się na nic nie zda, matka i tak i tak spojrzysz niedowierzająco i rozkaże surowo: — siadaj mi w tej chwili do książki. Ja cię później przepytam!

Tego „przepytania” to się Jurek obawiał jak diabła święconej wody. Staral się

wprawdzie przekonać mamę żeby się nie facygowała, że jest przecież zmęczona po pracy w biurze, że on sam też się potrafił nieźle podkuć i że to w ogóle bardzo przykre, gdy rodzice dzieciom nie ufają — lecz pani Cianciarowa była nieugięta. Przepytowała, a przepytując — kiwała ze smutkiem głową.

— Ej, dziecko, dziecko — mówiła stwierdzając, że Jurek myśli raczej o tak zwanych niebieskich migdałach, niż o książce — Co tu zrobić, abyś zrozumiał potrzebę nauki? Abyś z własnej nie przymuszonej woli, bez mojego poganiania — zaczął porządnie odrabiać lekcje?

— Niech mi mama coś obieca — odpowiadał na to uczeń Cianciara. — Najlepiej rower, ale może być także kino albo karuzela na Bałuckim rynku...

Przy pomocy matczynych nagród — mały „łapownik” rzeczywiście dobiegł do końca roku szkolnego, otrzymując promocję z samych „dostatecznych”.

— Uff — odetchnął z ulgą. — Teraz hulaj dusza — bez kontusza: jadę na wieś, mama obiecała...

Znalazłszy się w Woli Buczkowskiej — zaczął Jurek „organizować” sobie wakacje.

Pierwsza rzecz — mówił — to znaleźć paczkę morowych chłopców do zabawy. Co prawda mama moje zabawy nazywa psimi figlami, ale to nic nie szkodzi! Postaram się aby się mama o niczym nie dowiedziała!

To powiedziawszy — ruszył na poszukiwa-

nia. Niedaleko nawet, koło strumyka, znalazł dwóch chłopców, pilnujących pasącego się opodal bydła. Ku wielkiemu zdziwieniu — spostrzegł, że tylko jeden pastuszek baczy pilnie na stado, a drugi zaś trzyma w ręku... książkę i czyta na głos jakieś opowiadanie.

— Ty — zawołał Jurek — co ty robisz?

Chłopak przerwał czytanie i wzruszył ramionami.

— Chyba masz oczy i widzisz — odparł — czytam książkę sobie i Mańkowi.

— Ale przecież — ciągnął zmieszany Cianciara — przecież teraz są wakacje...

— Właśnie dlatego — uśmiechnął się pastuszek. — Mamy więcej czasu, to i korzystamy z niego, aby książkę poczytać.

Jurek stał nad strumykiem z miną oszołomioną.

— Czekaj-cie-no — wyksztusił po chwili — wam rodzice coś obiecali za to, że tu siedzicie przy książce?

Obaj chłopcy wybuchnęli głośnym śmiechem.

— Lanie nam obiecali — rzekł Maniek — jeśli byłoby w szkole wejście, rozumiesz? No, nic, mimo tej „obietanki” czytania nie rzucimy, bo nas do niego ciągnie. Wiesz na przykład, gdzie pieczone kartofle rosną w ziemi?

— Albo — rzucił drugi chłopak — gdzie rośnie drzewo które gwizdże?

— A po co — zagadnął znowu Maniek — w kopalniach hoduje się krzaki pomidorowe? Zarzucony podobnymi pytaniami Jurek zaczerwienił się jak ówki i nie bardzo wiedział co odpowiedzieć. Pastuszkowie się z te-

go wyraźnie ucieszyli i zaczęli z dumą wyjaśniać: w Natalu, w Afryce Południowej, panuje takie gorąco, że kartofle zbiera się już gotowe; na wyspie Jamaice rośnie takie drzewo, które przy lekkim nawet podmuchu wiatru wydaje dźwięk podobny do gwizdu lokomotywy; listki pomidorów mają „węch” 50 razy silniejszy, niż najczulsze aparaty naukowe to też używane są w kopalniach do wykrywania gazu...

— No a może teraz — spytał pastuszkowie, opowiedziawszy Jurkowi treść książki „O cudach świata roślinnego” — ty nam też coś ciekawego opowiesz? Duzoś pewnie książkę przeczytał co?

A Jurek ani be ani me. Stał jak by w ziemię wrósł. Wstyd mu bardzo. Zwłaszcza, gdy się dowiedział w jakich ciężkich warunkach chłopcy ze wsi zdobywają wiedzę. I do szkoły mają daleko i o podręcznik bardzo trudno i pomagać ojcom w gospodarce trzeba. Mimo to nie zrażają się żadnymi trudnościami i rwą się pilnie do nauki.

— Ej, niedobrze — pomyślał Jurek. — Chciałem tych chłopców psych figlów nauczyć, a tymczasem oni mnie dali nieszłą naukę.

Obywatelka Cianciarowa ogromnie była zdziwiona, że Jurek wróciwszy z wakacji nie powtarza swojej ulubionej opinii o „kieskiej organizacji życia szkolnego”.

Nowy rok szkolny się zaczyna — rzekła prowokująco.

— To bardzo dobrze odparł energicznie Jurek. — Postaram się go lepiej wykorzystać niż zeszły. I to nawet bez twoich „obietanek”, mammo...

Stefan Stępański



# Kto z nich ma rację?

## Rady Zakładowe winny opiekować się młodym narybkiem

Nie będę tu przytaczała ani nazwisk ludzi, ani nazwy firmy, bo to nie jest ważne. Ważny jest sam fakt — i to zdaje się — nie dla jednej firmy, nie dla jednego młodego praktykanta.

Otóż w tych dniach otrzymaliśmy list od młodego człowieka, który ukończył szkołę przemysłową i został skierowany na praktykę do wykończalni do jednej z łódzkich fabryk bawelnianych. Chłopak obrał jako miejsce swej praktyki jeden z oddziałów farbiarni, lecz — jak skarży się w swym liście — majster nie chce dzielić się z nim wiadomościami fachowymi, napotykał na różnego rodzaju szkykany i wreszcie otrzymał wymówienie (według autora listu — zupełnie bezpodstawnie).

Udaliśmy się na miejsce „wypadku” i tu okazało się, że potrzebny jest doprawdy sąd Salomona, by orzec, po czyjej stronie jest wina.

— O ob. S. wam chodzi? — dziwi się kierownik personalny — przecież do chwili otrzymania wypowiedzenia stałe się spóźnia do pracy — patrzcie — 4 razy pod rząd 15, 20 minut i pół godziny... A jaki pyszałek! nie można z n. m. spokojnie rozmawiać. I to ma być przyszyły majster?!

W Radzie Zakładowej otrzymuję te same mniej więcej informacje z małym dodatkiem: „Nie chce mu się rąk brudzić, struga wielkiego pana”.

— Skąd o tym wiecie? czyście próbowali z chłopakiem pomówić bezpośrednio, po koleżeńsku?

Nie, tego nie próbowali. Polegają na opinii majstra, człowieka solidnego i zaufanego.

Cóż, trzeba pójść jeszcze do farbiarni pomówić z samym „delikwentem”. Farbiarze twierdzą rzeczywiście, że praktykant jest zbyt pewny siebie, że przecenia swoje przygotowa-

nie fachowe, że lekceważy leciutko swojego zwierzchnika-samouka, który niedawno temu z robotnika zaawansował na majstra, że nie wykazuje ochoty, by samemu stanąć przy maszynie z robotnikiem i pracować jak on (chłopak sam zresztą przyznaje, że nie widzi celu w zwykłej pracy przy maszynie, bo z każdą z nich doskonale już potrafi sobie radzić).

Okazuje się jednak, że i żale praktykanta mają swoje uzasadnienie. Majster, skądinąd człowiek wartościowy, rzeczywiście nie kwapi się z udzielaniem chłopcu wskazówek, z dopuszczaniem go do „tajemnic” zawodowych, że zostawia go na wolę Boską.

Naturalnie, że majster nawet najlepszy i najbardziej doświadczony fachowiec nie zawsze jest równie doświadczonym i umiejętnym nauczycielem i to właśnie zachodzi praw dopodobnie w opisanym powyżej wypadku. Obchodzi nas jednak tutaj również inna strona zagadnienia. Chodzi nam o to, że nad pracą praktykantów powinien ktoś czuwać, nie powinno się ich zostawiać własnemu losowi i na dobrą lub złą wolę majstrów.

Nie trzeba liczyć na to, że „jakoś sobie poradzą”. Niekiedy rzeczywiście sami potrafią sobie poradzić i o ile nie w osobie majstra lub jego pomocnika, to znajdują sobie instruktorów pomiędzy robotnikami.

Zdarza się jednak również inaczej: chłopak bystry, zdolny, lecz niezbyt obrotny, nie dość taktowny w stosunkach z ludźmi. Czyż nad takim trzeba już machnąć ręką? Rada Zakładowa mogłaby wiele pomóc takiemu chłopakowi, chociażby w „przelamaniu lodów”, lub też — gdy nie można inaczej — mogłaby przenieść go po prostu na inny oddział, pod opiekę innego majstra.

Powie ktoś może, że nie należy stwarzać młodzieży warunków cieplarnianych, że musi się ona nauczyć zwalczać trudności własnymi siłami? Owszem, to prawda. Lecz prawdą jest również, że nasza młodzież dzisiejsza nie musi przeżyć tych wszystkich trudności, jakie mieliśmy my, starzy w swoim czasie, a pomoc czynnika społecznego w pokonywaniu trudności ma oprócz innych jedną bardzo ważną stronę: jest dla młodzieży szkołą wychowania społecznego, której to szkoły potrzeba im wcale nie mniej, niż ogólnokształcącej i fachowej.

Sądźmy zresztą, że zdaliby się, żeby rady zakładowe zawierały bliższą, bezpośrednią znajomość nie tylko z każdym praktykantem, lecz i z każdym nowoprzyjętym pracownikiem. Wtedy nie tylko sprawa spóźnień, lecz również wiele innych stron życia i pracy załogi fabrycznej ułożyłoby się inaczej, lepiej. HW

## Pierwsze 20 ton smoły na dachy łódzkie

Jak już podawaliśmy przed paroma dniami do wiadomości, Ministerstwo Odbudowy przyznało Łodzi kredyty, z których największą część przeznaczoną została na zabezpieczenie dachów, remonty oraz przyłączenie pewnej ilości domów do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Według informacji zasięgniętych w Zarządzie Nieruchomości, 27 milionów zł przeznaczonych dodatkowo na remonty skierowane zostały wyłącznie na porządkę wewnętrzne, jak do prowadzenie do stanu używalności kłatek szodowych, ustępów, wymiana stropów itd. Suma ta będzie wykorzystana całkowicie.

Również całkowicie wykorzystane zostaną 51 milionów przeznaczonych na dachy i na ogólne remonty zabezpieczające domy przed

dalszym zniszczeniem. Wszystkie poważniejsze rozpoczęte prace remontowe, jak np. przy ul. 6-go Sierpnia 33, przy Miedzianej 13 oraz szereg domów przy ul. Mielczarskiej i Nowozawarskiej są w tej chwili w toku prowadzenia.

Najważniejszy jednak jest fakt, że w dniu wczorajszym Zarząd Nieruchomości na specjalne polecenie prezydenta tow. Stawieńskiego otrzymał 20 ton smoły z Gazowni Łódzkiej, które pozwalają na nieprzerwanie rozpoczętych robót. W dniu wczorajszym udała się do Warszawy specjalna delegacja z prezydentem tow. Stawieńskim na czele w celu uzyskania z Ministerstwa Odbudowy dalszych przydziałów smoły dla Łodzi.

Szczep.

## 8 i 9 września śpiewa i tańczy w Łodzi Tamara Chanum

Przed paroma dniami donosiliśmy, że na gościnne występy do Łodzi przyjeżdża jedna z największych artystek ZSRR, tancerka i pieśniarka Tamara Chanum. Cieszą się wielkim powodzeniem zarówno w ojczyźnie, jak i zagranicą we Francji, Anglii i na Węgrzech znakomitą artystką Łódź oglądać będzie podczas dwóch wieczorów. Odbędą się one w

dniach 8 i 9 września w Teatrze Wojska Polskiego.

Łódź zobaczy Tamarę Chanum i jej zespół w repertuarze pieśni ludowych i tańców 40 narodów Związku Radzieckiego, która Tamara Chanum wykonuje w oryginalnych strojach ludowych.

## Pracownicy Zarządu Miejskiego otrzymają mieszkania w nowoczesnych domach

Dawno prowadzone roboty budowlane na terenie zrujnowanych posesji przy ul. Zawiszy i Franciszkańskiej dobiegły już końca.

Od 1 września w dwóch nowowyprowadzonych czteropiętrowych, nowoczesnych domach zamieszkać pracownicy Zarządu Miejskiego, dla których przeznaczone zostały lokale mieszkalne. Ogółem do użytku lokatorów zostanie

oddanych 30 mieszkań wyposażonych w łazienki, gaz i elektryczność.

Po oddaniu do użytku powyższych domów prowadzona będzie rozbudowa dalszych posesji na ulicy Zawiszy. Mieszkania w domach tych przeznaczone będą dla pracowników miejskich, znajdujących się w najgorszej sytuacji mieszkaniowej.

## Filmowcy zagraniczni w Łodzi

### Ciekawe wypowiedzi zagranicznych specjalistów

Atelier Filmu Polskiego w Łodzi odwiedziła wczoraj siedmioosobowa wycieczka złożona z przedstawicieli przemysłu filmowego Francji, Związku Radzieckiego, Włoch, Czechosłowacji i Węgier.

Przybyli oni do nas z Wrocławia, gdzie bawili na Kongresie Intelektualistów. Byli nimi: słynny reżyser radziecki Pudowkin, redaktor Nowin Filmowych Koprzywa (Czechosłowacja), Leon Mussinac i Louis Daguin (Francja), F. Hont i Hay (Węgry) i Umberto Barbaro (Włochy).

Goście zwiedzali łódzkie miasteczko filmowe nie szczędząc przy tym słów uznania:

— Kiedy oglądałem wasze atelier — mówi Pudowkin — odnoszę to samo wrażenie, co na wystawie wrocławskiej. W każdym, najmniejszym nawet szczególe widać zamiłowanie do pracy. Widać, że u was wkłada się dużo serca w pracę, a to jest najważniejsze, bo sztuka bez serca nie istnieje.

Pudowkin zauważył również, że powinna istnieć jak najdalej idąca współpraca między reżyserami a pisarzami scenariuszy.

— Tylko wtedy, gdy filmowcy stanowią jedną bliską rodzinę, film ma możliwość udoskonalania się. Młoda kinematografia polska ma przed sobą drogę wspaniałego rozwoju, dlatego właśnie jest upaństwowiona, a tylko w takich warunkach istnieje możliwość pracy ideowej.

Kinematografia fińska na przykład — mówi Pudowkin — będąca w rękach prywatnych, nie ma przed sobą tych możliwości, bo tam filmowcy muszą się zajmować drobnymi sprawami dla podtrzymania egzystencji i nie mogą pracować nad udoskonalaniem filmu.

Rozmawiając z Wandą Jakubowską dowiedzieliśmy się, że pracuje ona obecnie nad trzema nowymi filmami, które reżyserują młodzi filmowcy; Jakubowska natomiast czuwa nad całokształtem pracy.

Uważam, że to jest ważna praca dla rozwoju młodej kinematografii.

Pan Daguin wypowiada się na temat gry aktorów polskich:

— Byłem zdziwiony, gdy się dowiedziałem, że aktorzy ci, to debiutanci. Uważam, że gra ich jest doskonała.

Pan Hont mówi nam o filmie węgierskim:

— Film węgierski został znacjonalizowany dopiero 3 miesiące temu, a ma przed sobą zakreszony szeroki plan produkcji.

Ciekawa jest również wypowiedź Włocha, Umberto Barbaro:

Uważa on, że film włoski wiele ma do za-

wiązania filmowi radzieckiemu. Bez ducha realizmu socjalistycznego, cechującego filmy radzieckie, film włoski nie doszedłby do tego stopnia rozwoju. Barbaro, podobnie jak Pudowkin, twierdzi, że film robi się nie tylko warunkami technicznymi, ale również — i to jest nawet ważniejsze — gorącym sercem. Na zakończenie Barbaro przytacza dwie definicje sławnych ludzi: Mussoliniego „Film jest najpotężniejszym orężem” i Lenina „Film jest najpotężniejszą ze sztuk”. — Uważam — mówi Barbaro — że to najlepiej obrazuje różnicę między filmem w okresie faszystów i demokracji.

## W trosce o poprawę bytu klasy robotniczej

### Przebieg obrad aktuwno związkowego

W ubiegłą sobotę w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbyła się konferencja z licznym udziałem aktywistów związkowych Łodzi i województwa.

Po wysłuchaniu referatów tow. tow. Spychały, Gradeckiego i Chrzanowskiego wywiązała się ożywiona dyskusja wokół poruszanych przez referentów zagadnień.

Wiele uwagi zwrócono na sprawę składek związkowych. Czerwcowe plenum KCZZ postanowiło jak wiadomo zmienić dotychczasowy system ściągania składek poprzez administrację fabryczną. Związki Zawodowe winny przejąć tę funkcję i przejść z dotychczasowego sposobu ich inkasowania na inkasowanie indywidualne. Dotychczasowy bowiem system potrącania składek powodował odrywanie się kierownictwa Zw. Zaw. od mas członkowskich, sprzyjał biurokratyzacji aparatu związkowego, nie zawsze nawet orientowali się do jakiego związku należą i gdzie mieści się jego siedziba. Konferencja od-

byta 28 sierpnia przypomina wszystkim zarządom o konieczności jak najszybszego przejścia do systemu bezpośredniego zbierania składek członkowskich i odpowiedniego nastawienia w tym celu aparatu związkowego.

Jeśli chodzi o ruch współzawodnictwa pracy to pozytywne jego rezultaty są przede wszystkim sukcesem rzeszy związkowców. Związki Zawodowe jeszcze bardziej niż dotychczas muszą obecnie zająć się współzawodnictwem pracy i dążyć do nadania mu formy jak najbardziej masowej. Przy poszczególnych oddziałach związków powstaną specjalne komitety, których zadaniem będzie współdziałanie na tym odcisku z Okręgową Komisją Zw. Zaw.

Omówiono dalej sprawę akcji malej racjonalizacji, która tak jak współzawodnictwo wtedy tylko odegra poważną rolę w podniesieniu produkcji, kiedy będzie masowa.

Brak inicjatywy w tym kierunku godzi w interesy pracujących i ogranicza ich możliwości

W tę i z powrotem

### Troskliwa siostra

Jedna z naszych młodych koleżanek redakcyjnych, przeglądając notatkę sprawozdawczą pt. „Na wyższych uczelniach wystarczyć miejsce” — klasnęła w ręce z radości:

— Ach, jak to dobrze — zawołała — że są miejsca na uniwerku! Takbym pragnęła, żeby mój braciśzek zaczął wreszcie studiować medycynę!

— Jak to — wreszcie? — pytamy. — To w jakim właściwie wieku jest wasz braciśzek?

— Ma już dwa miesiące — odparła s dumą czuła siostra.

### Siła złego na jednego

81833 wagonów buraków 8830 wagonów ziemniaków, 2600 wagonów zboża — na liniach normalnotorowych, 38250 wagonów buraków, 5950 wagonów kartofli i 3900 wagonów zboża — na liniach wąskotorowych — oto „skromna” cyfra jesienianych przewozów towarowych, które wykona w najbliższym czasie (przedterminowo) nasze dzielne PeKaPe, takie bowiem postanowienie zapadło na niedawno odbytym zebraniu aktywistów PPR i PRS z terenu Łódzkiej dyrekcji kolejowej (zebranie to „dolożyło” jeszcze do powyższego przewozu poważną ilość węgla).

„Siła złego na jednego” (PeKaPe)? Tak ale PeKaPe wie, że od tego „złego” zależy dobre (zaopatrzenie kraju w żywność i surowce).

### Regulować nie znaczy tamować

Z dniem 1 września rb. wchodził w życie w Łodzi i wszystkich miastach kraju regulamin o ruchu kołowym. W interesie bezpieczeństwa oraz usprawnienia komunikacji i ruchu pieszego leży, aby do nowego regulaminu przystosowali się jak najpilniej ob. ob. szoferzy, motorowi tramwajowi, przechodnie i „niektórzy” mundurowi funkcjonariusze służby ruchu. Jak np. ów ob. milicjant, który w niedzielę 29 bm., przed południem trzymał straż na skrzyżowaniu Piotrkowskiej i Daszyńskiego, przetrzymując „ponad normę” zbierających się na rogach przechodniów. Uważamy, że nowy regulamin podobnej „regulacji ruchu” nie będzie tolerował.

### Zagadkowy artykuł

Na wystawach tych i owych sklepów można zauważyć zagadkowy towar spożywczy. Zaintrygowani ciekawscy wchodzi do sklepów i pytają:

— Przepraszam bardzo, czy to porzeczkę?

Albo:

— Przepraszam bardzo, czy ten kawior na wystawie jest świeży?

Jak się okazuje, nie są to porzeczkę ani kawior, tylko winogrona wielkości rybiej ikry. Za to cena ich nie jest bynajmniej „drobna”: 2,500 zł.

### Podziękowanie

Komisja Szkoleniowa PPS i PPR przy dzielnicach Śródmieścia składa tą drogą podziękowanie zespołowi świetlicowemu Centrali Tekstylnej za bezinteresowny udział w zakończeniu międzypartyjnego kursu, które odbyło się w dniu 28 bm.

Komisja Szkoleniowa

# Kronika Radomska Nauczyciel - wychowawca przyszłych pokoleń

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 31 sierpnia 1948 r.  
Dziś: Rajmunda

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 81 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji  
„Głosu Radomszczańskiego“

Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

## Kronika Zw. Zawodowych

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku zawiadamia, że w dniu 25 sierpnia br. o godz. 16 w lokalu PRZZ przy ul. Kościuszki nr 21, drugie piętro, odbędzie się Walne Zebranie Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych Oddział w Radomsku z udziałem przedstawiciela Zarządu Okręgowego z Łodzi, na którym mają być dokonane wybory do Zarządu ZZPIS Oddział w Radomsku. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

# Powrót junaków SP z obozów

Prace Służby Polsce w Radomsku i powiecie

Dnia 25. 8. br. o godz. 11 na stację kolejową w Radomsku przybył pociąg udekorowany zielenią i hasłami, z którego wysiedli junacy powołani na drugi turnus Brygad Młodzieżowych „Służba Polsce“.

Przy dźwiękach orkiestry „Metalurgii“ przybyłych junaków, pochodzących z Radomska powitali: komendant pow. SP, por. Mieczysław Augustyniak, prezes Pow. Rady Nar. Józef Skubisz, prezes MRN, Nikołaj Kirkiwicz, sekretarz Pow. Kom. PPR Zygmunt Michulowski, burmistrz miasta Zygmunt Blaszczyk, oraz przedstawiciel Związku Młodzieży Polskiej Władysław Pietrzak.

Junacy przemaszzerowali z dworca ulicami miasta na plac sportowy serdecznie witani przez ludność miejscową i wiejską. Na placu sportowym, z pięknie udekorowanej trybuny wygłosili do przybyłych junaków krótkie przemówienia przedstawiciele władz miejscowych, partii politycznych i organizacji społecznych. W imieniu junaków podhufcowy Klimeczak złożył podziękowania za serdeczne przyjęcie. Przy dźwiękach orkiestry junacy przeddefilowali przed trybuną. Po skończonej uroczystości udali się do domów.

W miesiącach maju, czerwca i lipcu Powiatowa Organizacja „Służba Polsce“ na terenie Radomska i powiatu radomszczańskiego wykonała sporo prac dla Samorządu Miejskiego. Skopano i zasiano trawniki, zniwelowano boisko szkolne oraz posadzono 250 metrów żywopłotu.

Dla Samorządu Wiejskiego — wyrównano drogi gminne, oczyszczono rowy, przygotowano kamienie na budowę szkół gminnych, poprawiono szosy, splantowano i oczyszczono ogrody, zasypiano rowy przeciwezłogowe oraz wywieziono stary sprzęt wojenny.

Poza tym na terenie powiatu, w ramach

Rozpoczynają się w 1 września rok szkolny przypomina społeczeństwu doniosły obowiązek właściwego wychowania i kształcenia młodych pokoleń. Takiego kształcenia, któreby szeregi naszej młodzieży zmobilizowały do twórczego, pracowitego i pięknego życia, takiego kształcenia, któreby z młodzieży naszej uczyniło prawdziwych budowniczych socjalizmu.

Wychowawca młodzieży w okresie nauki szkolnej jest przede wszystkim nauczyciel. Od jego postawy życiowej, przekonań

stosunku do problemów życia zbiorowego w znacznym stopniu zależy ukształtowanie młodych umysłów i charakterów. To też podstawowym zagadnieniem szkolnym jest ideologiczne oblicze nauczyciela.

W okresie odbudowy naszego szkolnictwa w nowych demokratycznych warunkach niewątpliwie wiele już zostało dokonane dla aktywizacji ideowej i politycznej szeregów nauczycielskich. Stworzono warunki pozwalające na to, aby nauczycielstwo polskie stało się awangardą inteligencji biorącej czynny, twórczy udział w tworzeniu nowej treści i kształtowaniu nowych form naszego bytu narodowego. Pod tym względem wśród nauczycielstwa polskiego dokonał się wielki przełom. Nauczycielstwo w masie swej coraz lepiej rozumie, że modelem obywatela i patrioty, broniącego naszej wolności i postępu społecznego, jak to powiedział ostatnio minister oświaty St. Skrzyszewski — JEST JEDNOSTKA WYZWOLONA Z PRZESĄDÓW, DZIAŁAJĄCĄ W GRUPIE SPOŁECZNEJ, PRZYGOTOWANĄ DO PRACY I UPATRUJĄCĄ W NIEJ NAJWYŻSZE WARTOŚCI, PRZEPÓJONA DUCHEM LUDOWEGO PATRYOTYZMU I POCZUCIEM PRAWDZIWEGO INTERNACJONALIZMU, CZUJĄ NA INTERESY KLASY ROBOTNICZEJ, PRAKUJĄCEGO CHŁOPSTWA I LUDOWEJ INTELIWENCJI, ZAWSZE GOTOWA DO PRACY DLA NARODU“.

Lecz obowiązków państwa w zakresie ideowego i społecznego uaktywniania szeregów nauczycielskich jak również politycznych partii nie zamknął jeszcze okres miniony odbudowy szkolnictwa polskiego. Wiąże jeszcze mamy przed sobą zadania dalszego zawodowego doskonalenia nauczycieli oraz pogłębiania tych warunków dzięki którym nauczycielstwo będzie mogło włączyć się skutecznie w proces demokratyzacji szkoły i całego naszego życia zbiorowego.

Chodzi nie tylko o to, aby stworzyć warunki pozwalające niewykwalifikowanym siłom nauczycielskim zdobyć pełną kwalifikację, lecz również o to, aby wszyscy nauczyciele uzyskali możliwość dalszego kształcenia się i pogłębiania wiedzy ogólnej i fachowej oraz pracy nad sobą w zakresie samokształcenia politycznego. To też nie tylko nauczycielstwo, ale całe społeczeństwo zainteresowane we właściwym rozwoju naszego szkolnictwa, przyjmuje z zadowoleniem zapowiedź ministra oświaty — dalszego organizowania, ulepszenia i dźwignia na wyższy poziom konferencji rejonowych, kursów dla nauczycieli, porad, seminariów i t. p., które uzupełniają wykształcenie ogólne, fachowe i ideowe mas nauczycielskich. Również wydaje się celowe tworzenie w terenie ognisk metodycznych poszczególnych przedmiotów. Mają one między innymi za cel wydobycie na wierzchołku naukowego opracowania i spopularyzowania doświadczenia naszych najlepszych nauczycieli. Wydaje się, że wykorzystanie dla dalszej pracy i doskonalenie naszego szkolnictwa przynieść może wielki pożytek.

Ministerstwo Oświaty zapowiada również uruchomienie w ciągu września Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Otwocku pod Warszawą, który będzie czynny przez cały rok. Ponadto ministerstwo przy współpracy Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje kształcenie korespondencyjne nauczycieli na poziomie wyższym. Również dzięki pomocy Radia Polskiego będzie zorganizowana t. zw. Radio-wa Wszehhnica.

Wszystkie te poczynania niewątpliwie przyniosą dalsze podniesienie poziomu fachowego i ideowego szeregów nauczycielskich. Szczególnie wtedy, gdy wpływ wyżej wymienionych ośrodków kształcenia zawodowego i ideowego obejmie również najszersze warstwy nauczycielstwa wiejskiego. Temu ostatniemu bowiem przypada w naszym życiu szczególnie ważna rola w okresie kiedy wysiłek Państwa i narodu zmierza do społecznej i gospodarczej przebudowy wsi i do podniesienia jej kulturalnego poziomu.

## Kronika milicyjna

### NIE UDAŁO SIĘ

Do mieszkania ob. Antoniego Kucharskiego gminnego komendanta ORMO, zamieszkałego we wsi Gomonice, gm. Dobryszycy, zaczęli dobijać się nieznani mu osobnicy, którzy podali się za funkcjonariuszy WUBP z Łodzi i zażądali od Kucharskiego, pomocy gdyż jak oświadczyli, są w pościgu za bandytami.

Ob. Kucharski odmówił otwarcia mieszkania i oświadczył napastnikom, że o ile nie odejdą — użyje broni. Zastraszeni napastnicy zbiegli w nieznanym kierunku.

### UKRADŁA SUKNIĘ I KOSZULĘ

Ob. Wacławowi Ozimkowi, zamieszkałemu w Radomsku, przy ul. Kościuszki 11 skradziono suknię i koszulę damską. Dochodzenie funkcjonariuszy komisariatu MO z Radomska ustaliło, że kradzież dokonała Józefa Zjawiona.

### KRADZIEŻ ROWERU

Ob. Czesławowi Owczarkowi, zamieszkałemu w Radomsku, przy ul. Limanowskiego nr. 122, skradziono z ulicy rower męski. Dochodzenie funkcjonariuszy komisariatu MO z Radomska wykazało, że kradzież roweru dokonał Franciszek Herter, zamieszkały w Radomsku, przy ul. Limanowskiego nr. 72. Sprawcę ujęto i osadzono w areszcie.

(Kt.)

### UKARANI ZŁODZIEJE

Józef Pelik i Zenon Perek oraz Henryk Mofina, wszyscy trzej mieszkańcy wioski Wielgomłynny, młodzi chłopcy widząc, że ich koleżki piją bimbler i bawią się, postanowili iść ich śladem — ale na przeszkodzie stanął w realizacji tych zamierzeń brak gotówki. Ażeby ją mieć, trzeba pracować, a przecież pra-

ca była dla nich niemiła. Postanowili przeto dojść do gotówki w inny sposób. W tym celu, skradli żyto z magazynu Powiatowej Spółdzielni Rolniczej w Wielgomłynach. Za popełnioną kradzież odpowiedzieli przed Sądem Grodzkim w Radomsku, który skazał wszystkich trzech złodziei na karę 6 miesięcy więzienia.

### OPLAKANE SKUTKI PIJANSTWA

Mieszkańcy wsi Sucha Wieś — Jan Cytryński i Jan Andrzejczyk będąc na zabawie tanecznej, urządzonej w lesie miejskim pod Radomskiem przez ORMO, po wypiciu większej ilości „wody ognistej“ poczęli się awanturować, a gdy chciano ich uspokoić, rzucili się na interweniujących milicjantów. Mimo, że usunięto ich z zabawy, Cytryński i Andrzejewski po pewnym czasie powrócili na zabawę, i usłowoali pobić Tadeusza i Jana Wronków. Kiedy przybiegła milicja, awanturnicy uciekli do swoich domów, gdzie ich otoczono i po dłuższym obciążeniu aresztowano. Za swoje wyczyny stanęli przed Sądem Grodzkim w Radomsku, który w dniu 3 sierpnia rb. wymierzył awanturnikom karę 6 miesięcy więzienia.

### ZA SAMOŚĄD — KARA

Michałek Roman, Michałek Zenon, Stanisław Król i Wincenty Szczepanik, obywatela ze wsi Woźniki, mając jakąś urazę do Czesława Kowalczyka mieszkańca tejże wsi, wpadli do jego mieszkania z nożami, kijami, kosami w ręce i poczęli go bić. Nie wiadomo, jaki byłby koniec tego najścia gdyby nie sąsiedzi, którzy przybyli pokrzywdzonemu z pomocą. Po sporządzeniu protokołu przez Milicję sprawa zawędrowała do Sądu, który każdego z awanturników za używanie niebezpiecznych narzędzi w bóice skazał na pół roku więzienia.

Kt.

## Należy skomasować przedszkola

Przychodzą do naszej Redakcji robotnicy i robotnice „Metalurgii“, „Jedynki“, „Dwójki“ i innych fabryk radomszczańskich z zapytaniem: „Powiedzcie nam, czemu jeszcze dziś u nas w Radomsku istnieją dwa przedszkola dla dzieci, dwa tak różne jak niebo i ziemia. Jedno z nich jest pierwszorzędnie urządzone, w obszernym budynku i z ogrodem — dla dziatwy rodziców bogatszych. Wstęp do tego przedszkola praktycznie jest dla dzieci robotniczych zamknięty, gdyż te mają również swoje przedszkole. To robotnicze przedszkole — to dziura, mała salka, ponura i brudna. Istny grób...“

Robotnicy mają rację. Byliśmy w pierwszym, wzorowym przedszkolu, znanym w całym mieście pod nazwą Przedszkola Miejskiego, byliśmy również w przedszkolu popularnie zwanym „robotniczym“ — przedszkolu RTPD.

Przedszkole Miejskie jest pięknie wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia, posiada piękny lokal z ogródkiem jordanowskim, uczęszcza do niego 120

dzieci zamożniejszych rodziców.

Przedszkole RTPD nie ma nawet wygódk, wygląda tak, że sam remont jego kosztowałby 500 tys. zł. Do przedszkola tego uczęszcza zaledwie 40 robotniczych dzieci i to nie zawsze...  
Dziwi nas, że przez tak długi okres czasu Inspektorat Szkolny w Radomsku i Miejska Rada Narodowa tolerowały te tak dwa różne przedszkola.

Narzekania robotników na rażące dysproporcje między przedszkolami są słuszne, ale jakoś nie docierały one do uszu zainteresowanych w sprawie rozwoju przszkole czynników.

Wyjście z tej sytuacji zdaniem naszym jest tylko jedno — przedszkola należy skomasować, oczywiście w budynku Przedszkola Miejskiego. Komasaacja ta raz na zawsze położy kres uprzywilejowaniu pewnej grupy dzieci.

Komasacja da korzyści wychowawcze oraz materialne, przyczyni się do zmniejszenia wydatków administracyjnych. Nowe, duże przedszkole powinno przejąć RTPD.

## Przygody Jasia Wiercipięty



Ten kwiatek rośnie bardzo szybko!

Zobaczymy!

Poczekamy!

Ojoj!

## Z życia Partii

ZAWIADOMIENIE

Dnia 1-ego września rb. w Pow. Komitecie PPR w Radomsku odbędzie się zebranie koła terenowego nr 1. Przybycie członków obowiązkowe.

**TEATRY**

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**

Na scenie Państw. Teatru W. P. pod dyrykcją Leona Schüllera odbędzie się jutro pierwsze przedstawienie wznowionej komedii Molière'a pt. „Grzegorz Dyndala”.  
W roli tytułowej pozostaje niezastąpiony Stanisław Lapiński, w pozostałych rolach wystąpią: H. Billing, B. Fijewska, J. Macherska, J. Łodyński, J. Maliszewski, J. Warmiński i M. Wojciechowski. Reżyseruje Danuta Pietraszkiewicz, dekoracje i kostiumy Z. Strzeleckiego.

**TEATR POWSZECHNY**

Dzisiaj nieczynny.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34**

Dzisiaj codziennie o godz. 19,15 sztuka C. de Peyret Chapuis „Nieboszczyk Pan Pic” w świetnej reżyserii Janusza Warneckiego. Obsadę stanowią: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Ciecierskiego. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej.

**Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94**  
Ostatnie 4 dni „Musisz być moje”.  
Początek o godz. 20-ej.

**TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243**

Dzisiaj i dni następnych o godzinie 19,15 „CNOTLIWA FUZANNA”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.  
Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

**LETNI TEATR „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09**

Codziennie o 19,30, w niedziele i święta o 16-tej i 19,30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA” z Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim na czele całego zespołu. **Zniżki ważne.**

**KINA**

- ADRIA — Bolero  
godz. 18, 20 w niedz. 16
- BAJKA — „Wakacje”  
godz. 17,30, 20 w niedz. 15,30
- BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra”  
godz. 16, 18,30, 21 w niedz. 13
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagranicznych Nr 27, Pierwsze zdjęcia z Olimpiady”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL — „Syn pułku”  
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
- MUZA — „Siódma zasłona”  
godz. 18, 20 w niedz. 16
- POLONIA — „Zielone lata”  
godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30
- PRZEDWIOŚNIE — „Zwariowane lotnisko”  
godz. 18, 20 w niedz. 16
- ROBOTNIK — „W pogoni za mężem”  
godz. 16, 18,30, 21 w niedz. 13,30
- ROMA — Kulisy wielkiej rewii  
godz. 18, 20,30 w niedz. 15,30
- REKORD — „Rosanna siedmiu księżyców”  
godz. 18, 20,30 w niedz. 15,30
- STYLOWY — „Admirał Nachimow”  
godz. 16,30, 18,30, 20,30 w niedz. 14,30
- SWIT — „Postrach mórz”  
godz. 18,30, 20,30 w niedz. 16,30
- TĘCZA — „Okoliczności łagodzące”  
godz. 17, 19, 21 w niedz. 13
- TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia”  
godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30
- WISŁA — „Chłopiec z przedmieścia”  
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
- WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 13
- WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra”  
godz. 15,30, 18, 20,30 w niedz. 13
- ZACHETA — „Casablanca”

**Sport w ZSRR**

**Dynamo (Moskwa) mistrzem w siatkówce**

MOSKWA (obsł. wł.). W Charkowie zakończone zostały mistrzostwa Związku Radzieckiego w piłce siatkowej drużyn żeńskich i męskich. W turnieju wzięło udział 20 zespołów żeńskich i 24 męskich. Drużyny reprezentowały wszystkie republiki Związku Radzieckiego oraz miasta Moskwy i Leningrad.

Mistrzostwa zakończyły się sukcesem drużyn moskiewskich. W konkurencji męskiej tytuł mistrza zdobyła drużyna „Dynamo” (Moskwa) a w konkurencji żeńskiej — zawodniczki moskiewskiego Stowarzyszenia Sportowego „Lokomotiv”.

**Gdańsk swym olimpijczykom**

GDANSK (obsł. wł.). We Wrzeszczu odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów honorowych olimpijczykom z Wybrzeża: Antkiewiczowi, Chyckle i Łomowskiemu. Bokserzy, Chyckla i Antkiewicz, prócz dyplomów otrzymali od gdańskiego OZB złote pierścienie z wizerunkami kółkami olimpijskimi.

**SPORT SPORT SPORT**

**Van Vlieta trudno pokonać w Amsterdamie**

Zakończeniu kolarskich mistrzostw świata przyglądało się 50 tysięcy widzów

AMSTERDAM (obsł. wł.). W dalszym ciągu kolarskich mistrzostw świata, rozegrano 15 przedbiegów wyścigów sprinterskich dla amatorów na 1000 m. Zwycięzcy poszczególnych przedbiegów zakwalifikowali się do II-iej rundy mistrzostw.  
(Czas na ostatnich 200 m).  
I przedbieg — Patterson (Australia) — 11,9 sek.; II przedb. — Hjelendorn (Holandia) — 12,2; III przedb. — Harris (Anglia) — 12,0; IV przedb. — Teruzzi (Włochy) — 12,9; V przedb. — Ghella (Włochy) — 12,5; VI przedb. — Kamber (Szwajcaria) — 12,4; VII przedb. — Santos (Urugwaj) — 12,4; VIII przedb. — Faye (Francja) — 12,8; IX przedb. — Rocca (Uru-

gwaj) — 13,3; X przedb. — Nihant (Belgia) — 13,2; XI przedb. — Vetde (Belgia) — 13,1; XII przedb. — Schandorf (Dania) — 13,0; XIII XIV przedb. — Lognay (Francja) — 12,4; XV przedb. — Bentekoe (Holandia) — 13,8.  
Poza tym do II-iej rundy weszli następujący zwycięzcy repasaży: Perona (Włochy), Klammer (Dania), Hansen (Dania), Roth (Szwajcaria), Kosta (Czechosłowacja), Machek (Czechosłowacja), Bannister (Anglia), Cortoni (Argentyna), Hoid (USA).  
Finał wyścigu na dochodzenie o mistrzostwo świata amatorów zakończył się zwycięstwem Włocha Messiny — 5:18,7 min., przed Francuzem Dupontem — 5:18,7 min. W wyścigu o trze-



R. HARRIS (Anglia) zeszłoroczny mistrz świata w tym roku musiał zadowolić się dopiero 3-cim miejscem.

**Ogłosy niedzieli**

**Gdyby Widzew miał trochę szczęścia...**

wywiózłby w niedzielę z Poznania nie 1 a 2 punkty

Rozegrane w Poznaniu spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ligi między „Widzewem” (Łódź) i poznańskim ZZK, wynikiem remisowym 1:1 przyniosło wielką niespodziankę wszystkim miłośnikom piłki nożnej.  
Bramkę dla ZZK zdobył Tarka, dla „Widzewa” — Okupiński.  
Mecz stał, niestety, na słabym poziomie. Zdecydowany faworyt spotkania, drużyna ZZK, wobec braku Bialasa w ataku zagrała zwłaszcza w

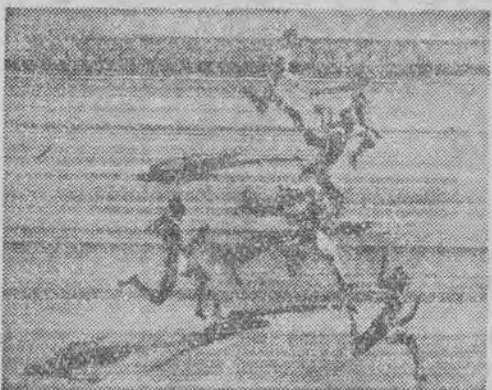
linii ofensywnej bardzo słabo. Najlepsza formacja była pomoc. „Widzew” zagrał bardzo ambitnie i przy największym szczęściu mógł wygrać spotkanie. Wyróżnili się Uptas w bramce, Kopaniński w obronie, Konarski w pomocy i Okupiński w ataku.  
Prowadzenie dla „Widzewa” uzyskał w 15-tej minucie gry Okupiński z wolnego. W 37-mej minucie również z wolnego wyrównał Tarka.

**Mistrzostwa piłkarskie Milicji Łódzkiej**

W związku z powołaniem do życia kół ZS „Gwardia” przy Komisariatach MO w Łodzi, zostaną przeprowadzone rozgrywki mistrzostwa w piłkę nożną, które zapoczątkowane zostaną 31 sierpnia br. Numery kół równoznaczne są do odnośnego Komisariatu MO, tak że w sumie udział w mistrzostwach weźmie 15 Komisariatów i 16-te koło Kompanii Ruchu. Mistrzostwa przeprowadzone będą w 4-ch grupach systemem punktowym, natomiast mistrzowie grup rozegrają ze sobą finał który odbędzie się w m-cu październiku w ramach święta MO. Dla zwycięzcy zespołu piłkarskiego przeznaczony jest puchar przechodni, o który to corocznie będą rozgrywane mistrzostwa z okazji Święta MO. Mistrzostwa roz-

grywane będą na boisku sportowym KS „Gwardia” przy ul. Letniej.  
Kalendarzyk spotkań bieżącego tygodnia przewiduje:  
Wtorek 31,8 godz. 16-ta Koło Nr 9 — Koło Nr 13; godz. 18-ta Koło Nr 5 — Koło Nr 10.  
Środa 1,9 godz. 16-ta Koło Nr 8 — Koło Nr 14; godz. 18-ta Koło Nr 3 — Koło Nr 15.  
Czwartek 2,9 godz. 16-ta Koło Nr 4 — Koło Nr 12; godz. 18-ta Koło Nr 6 — Koło Nr 11.  
Piątek 3,9 godz. 16-ta Koło Nr 7 — Koło Nr 16; godz. 18-ta Koło Nr 1 — Koło Nr 2.  
Mistrzostwa powyższe przedstawia obraz na jakim poziomie znajdują się poszczególne koła oraz pozwolą wyłonić zawodników utalentowanych, którzyby reprezentowali sport wyczynowy w KS „Gwardia”.

**Amerykianie zwyciężają na bieżniach Szwecji i Norwegii**



Dillard (USA) przerywa taśmę w biegu na 110 m przez płotki.

sen (Islandia) — 10,9 sek., 3 Torvaldsen (Finlandia) — 10,9;  
400 m p. pł.: 1) Ault (USA) — 52,4 sek., 2) Arifon (Francja) — 53,6;  
800 m: 1) Barten (USA) — 1:52,3 min., 2) Ljunggren (Szwecja) — 1:52,7 sek.;  
110 m p. pł.: 1) Dillard (USA) — 13,9 sek., 2) Dixon (USA) — 14,1 sek.;  
Tyczka: 1) Morcom (USA) — 4,23 m;  
Dysk: 1) Gordien (USA) — 53,41 m;  
1.500 m: 1) Vernier — 4:04,0 m.

MC KENLEY TRIUMFUJE W OSLO  
OSLO. W Oslo odbyły się wielkie poolimpijskie zawody lekkoatletyczne z udziałem czarnych biegaczy Jamajki oraz zawodników USA, Szwecji i Norwegii. W ramach zawodów rekordzista świata w biegu na 400 m, Murzyn Mc Kenley z Jamajki uzyskał na tym dystansie doskonały czas 46,1 sek.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli:  
100 m — Laing (Jamajka) — 10,6 sek.; 800 m — Wint (Jamajka) — 1:54,3 min.; 200 m — Laing (Jamajka) — 21,6 sek.; 5.000 m — Albertsson (Szwecja) — 14:36,6 min.; oszczep — Seymour (USA) — 68,15 m; skok wwyż — Gundersen (Norwegia) i Mc Grew (USA) — po 1,90 m; sztafeta 1.000 m — team Jamajka —

Panama (Laing, Mc Kenley, Wint, La Beach) — 1:51,3 min.

**HANSENNE WYRÓWNAŁ REKORD ŚWIATOWY NA 1.000 M**

SZTOKHOLM. Znakomity średniodystansowiec francuski Marcel Hansenne wyrównał na zawodach lekkoatletycznych w Gothenburgu (Szwecja) rekord światowy na dystansie 1.000 m. Hansenne uzyskał czas 2:21,4 bijąc Gustafssona (Szwecja) do którego należał rekord na tym dystansie.

Na tych samych zawodach Mc Kenley (Jamajka) wygrał 400 m w czasie 46,7 sek., a La Beach (Panama) uzyskał na 200 m czas 21,1 sek.

**Kolarze czescy są już w Łodzi**

Wezorem przybyli do Łodzi kolarze czescy, którzy w środę startować będą w Helenowie. Goście zamieszkali w Grand Hotelu.

**TUR zdobył puchar przez siebie ufundowany**

W Nowym Złotnie odbył się w niedzielę mecz piłkarski o puchar ufundowany przez tutejszy TUR pomiędzy TUR (Nowe Złotno) i KS Splot. Zwycięstwo odniosła drużyna TUR-u w stosunku 5:3 (4:2).

Decydującą bramkę po dogrywie zdobył na 2 minuty przed końcem meczu Welba. U gości na wyróżnienie zasłużył Kubiak Karol.

**Z życia ŁKS-u**

**Punktualność musi obowiązywać i bokserów**

Kierownictwo Sekcji Bokserskiej ŁKS zawiadamia, że treningi bokserskie odbywają się w poniedziałki, środy i piątki godz. 19 — w sali Polskiej YMCA, Moniuszki 4a.

W związku z rozpoczynającym się sezonem bokserskim wzywa się wszystkich zawodników o punktualne przychodzenie na treningi.

**Komunikat Zarządu**

Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego

W związku z międzynarodowym meczem kolarskim Pardubice — Łódź, który zostanie rozegrany na torze helenowskim w Łodzi dnia 1. 9. br. o godz. 17,30, zarząd ŁOKol. wzywa wszystkich zawodników licencjonowanych i z kartami wyścigowymi do punktualnego stawiania się w dniu zawodów w Helenowie o godz. 16-ej.

W programie zawodów śródownych poza meczem międzynarodowym odbędą się wyścigi dla zawodników licencjonowanych oraz o mistrzostwo Łodzi szosowe, krótkodystansowe dla zawodników z kartami wyścigowymi.

Do drużyny reprezentacyjnej na mecz Pardubice — Łódź po przeprowadzeniu eliminacji zostali wyznaczeni: Bek (ŁKS), Marchwiński (TUR), Leśkiewicz (Odzież) i Satyga (Partyzant).

Zespół łódzki zostanie ponadto zasilony mistrzem Kupczakiem (Garbarnia — Kraków).

**Komunikat**

Dnia 31. 8. 1948 r. o godzinie 17-ej na kortach Łódzkiego Klubu Sportowego przy ulicy Karolewskiej 57, odbędą się zawody tenisowe o wejście do Ligi między drużynami KS. Warta (Poznań) — ŁKS (Łódź).